św. Anny 22

Dziś 20 stron

Opłata pocztowa uiszczona gotówką WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, niedziela 22 sierpnia 1937 Nr. 232

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Min. Poniatowski w Cieszynie

Wisła, 21. 8. PAT. Dziś przybył do Cieszyna p. minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, który zamieszkał na Zamku. W godzinach rannych p. minister udał się do Bażanowic, gdzie zwiedził wystawę bydła czerwonośląskiego, serownię prowadzoną na wzór szwajcarski, oraz wzorowe gospodarstwo, zorganizowane przez stację doświadczalną Śląskiej Izby Rolniczej.

Opłaty za stemplowanie zapalniczek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 8 (Sin). Ministerstwo Skarbu ogłosiło wyjaśnienie w sprawie opłat pobieranych za stemplowanie zapalniczek. Opłata za ostemplowanie zwykłej zapalniczki w wysokości 1 zł. ściągana ma być bez 10 proc. dodatku, natomiast dodatek ten obowiązuje przy stemplowaniu zapalniczek ze złota i srebra. Każda osoba ma prawo ostemplować do własnego użytku tylko jedną zapalniczkę.

Prośby o ułaskawienie skazanych za obrazę narodu polskiego

Warszawa, 21. 8. (Sin.) Do władz wymiaru sprawiedliwości napływają ostatnio liczne podania o ułaskawienie osób skazanych prawomocnie z artykułu 152 kk. o obrazę narodu polskiego. Wśród podań skierowanych do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta znalazły się również 3 sprawy osądzone w Warszawie. M. in. podanie o ułaskawienie złożyła obrona żony jednego z adwokatów warszawskich, którą skazano na 3 miesiące więzienia.

Proces apelacyjny Pędraka -- bez świadków

Warszawa, 21. 8. (Sin) Na proces odwoławczy Joska Pędraka, skazanego w głośnej sprawie o zabójstwo ś. p. Barana, który to proces został rozpisany przez warszawski Sąd Apelacyjny na 26. października, nie będą wezwani świadkowie. Wnioski odwodowe o powołanie nowych świadków, które zgłoszono w wydziale 3 karnym warszawskiego Sądu Apelacyjnego, pozostały bez uwzględnienia. Skazany na dożywotnie więzienie Pędrak przebywa nadal w więzieniu piotrkowskim.

30 spraw przeciw komunistom

Warszawa, 21. 8. (Sin.) Zakończone zostały wstępne dochodzenia w związku z aresztowaniami wśród komunistów, które miały miejsce 1 sierpnia na tle wystąpień z okazji t. zw. dnia antywojennego. W stan oskarżenia o udział w nielegalnych masówkach postawiono 30 osób, którym wytoczono sprawy sądowe.

Będziemy jeździć do Rumunii bez wiz?

Warszawa, 21. 8. (Sin) W związku z bliskim podniesieniem do rangi ambasad przedstawicielstw dyplomatycznych Polski i Rumunii w Warszawie i Bukareszcie, oraz z uwagi na zacieśniające się stosunki polsko-rumuńskie, *rozważany jest sensacyjny projekt zniesienia wiz przejazdowych dla obywateli obu państw.* Jak wiadomo, podobne umowy przyznające prawo przekraczania granicy bez wiz, zawarte już zostały przez różne państwa europejskie, Polska dotąd jednak takiej umowy jeszcze z żadnym państwem nie miała. Po raz pierwszy udogodnienie to wprowadzone byłoby z Rumunią.

Szanghaj po tygodniu walk oswoił się z ustawicznym bombardowaniem

Szanghaj, 21. 8. PAT. Po tygodniu działań wojennych życie Szanghaju toczy się normalnie lecz w tempie znacznie osłabionym. Miasto nieustannie jest niepokojone alarmami przeciwlotniczymi. Ludność oswoiła się już z bombardowaniem i zachowuje spokój. Autobusy i tramwaje kursują niemal że normalnie tak, że ludność może swobodnie korzystać z komunikacji miejskiej.

Walki powietrzne i pożary

Szanghaj, 21. 8. PAT. Korespondent Reutera donosi, że Japończycy dzisiaj panowali całkowicie w powietrzu i bombardowali linie kolejowe, prowadzące do Szanghaju. Lotnictwo chińskie wdawało się w walkę z samolotami japońskimi. Samoloty chińskie ponownie usiłowały bombardować krążownik „Idzumo". Artyleria obu stron wymieniała strzały. Okręty japońskie rano silnie, później nieco słabiej ostrzeliwały poszczególne dzielnice miasta. W okręgu południowym miasta pożary trwają w dalszym ciągu i obejmują już ok. 2 mil kw. Olbrzymie kłęby dymu przesłaniają niebo.

* * *

Szanghaj, 21. 8. PAT. Miarodajny obserwator oświadczył korespondentowi Reutera, że siły japońskie znajdujące się w południowej części Szanghaju, nie są zagrożone bezpośrednio. Niemniej jednak dowództwo nie jest zdecydowane w swej akcji. Siły japońskie są niepokojone głównie przez pojedynczych strzelców. Gros sił japońskich zgromadzone jest w pobliżu portu, gdzie stoją okręty wojenne, wspomagające piechotę ogniem artylerii. Gdyby Chińczycy mogli wyprzeć okręty japońskie z rzeki ogniem artylerii, to wówczas sytuacja oddziałów japońskich byłaby groźna.

* * *

Szanghaj, 21. 8. PAT. Wczoraj po południu lotnictwo chińskie przejawiało ożywioną działalność. Bombardowano dzielnice Yang-Tse-Pu. Wielkie składy drzewa w Pu-Tung na prawym brzegu Uang.Pu stanęły w płomieniach. Lotnictwo japońskie gwałtownie bombardowało arsenał Kiang-Uan.

Rozdzierające sceny podczas ewakuowania koncesji francuskiej

Szanghaj, 21. 8. PAT. Dziś rano odbyła się ewakuacja kobiet i dzieci z koncesji francuskiej. Ewakuowani opuszczają Szanghaj na pokładzie „Aramis", kierując się do Sajgonu. Na nabrzeżu francuskim, gdzie załadowywano ewakuowanych, na awizach, które ich miały odwieźć do ujścia Yang-Tse na pokład „Aramis", odbywały się rozdzierające sceny pożegnania.

* * *

Szanghaj, 21. 8. PAT. W dniu dzisiejszym eksplodował artyleryjski pocisk w koncesji francuskiej na Quai de France. Odłamki pocisku wybiły szyby w gmachu, w którym mieści się prasowa agencja Havasa. Ofiar w ludziach nie było.

*

Szanghaj 21. 8. PAT. W ciągu ub. tygodnia opuściło Szanghaj przeszło 15 tysięcy japońskich obywateli. W mieście pozostaje jeszcze około 10 tys Japończyków.

W koncesji międzynarodowej wydano szereg zarządzeń, mających na celu zapobieganie rozszerzaniu się epidemii, której wybuch grozi z powodu licznych trupów leżących na ulicach miasta.

Jeszcze jeden incydent sowiecko-japoński

Tokio, 21. 8. PAT. Agencja Domei donosi: Władze sowieckie zatrzymały na rzece Jaszo w prowincji San-Kiang mandżurski statek, którego załoga zajęta była budowaniem tamy. Władze mandżurskie złożyły natychmiast protest u rządu sowieckiego, żądając wydania statku, a zwłaszcza jego załogi, składającej się z dwóch obywateli Mandżukuo i dwóch białych Rosjan.

APOLINARY HARTGLAS

CZCICIELE CHAOSU

Można być rozmaitego zdania o uchwale politycznej Kongresu Syjonistycznego, ale jedno należy stwierdzić: uchwała została powzięta większością 2/3 głosów, i mniejszość — mimo zachowania odrębnego zdania — uchwale się podporządkowała. Mniejszość nie dezawuuje większości ani jej przedstawicieli, nie odmawia udziału w Egzekutywie, zaś swoje odrębne stanowisko zaakcentuje w ten sposób, że wywierać będzie nacisk na większość i na Egzekutywę, by te nie interpretowały rezolucji większości w sensie zasadniczej aprobaty podziału Palestyny quand meme, niezależnie od jego stopnia i warunków, oraz postara się zorganizować do przyszłego Kongresu opinię syjonistyczną tak, by powstała większość wroga podziałowi, i godząca się w najgorszym wypadku tylko na takie okrojenie granic przyszłego Państwa Żydowskiego i na takie warunki, które nie uniemożliwią jego zdolności rozwojowych i nie przetną możliwości jego ekspansji.

Tak się dzieje w każdej zdyscyplinowanej organizacji, w każdym zdrowym społeczeństwie. Zawsze mniejszość — nie wyrzekając się prawa do dalszej parlamentarnej walki o swoje ideały i prawa do szerzenia swych haseł — podporządkowuje się większości i nawet współpracuje z nią, o ile, naturalnie, rozbieżność poglądów nie wymaga ostrej opozycji, a warunki chwili na taką opozycję pozwalają. Ale by mniejszość mogła się większości podporządkować potrzebną jest organizacja — bądź przymusowa, w postaci państwa, wyposażonego w egzekutywę, bądź dobrowolna, oparta na wspólnym celu, wspólnym dążeniu, wspólnym ideale. Gdy nie ma mocy przymusu państwowego i brak wspólnego ideału, wiążącego dobrowolne zrzeszenie i wytwarzającego zdolność do wzajemnych ustępstw dla wspólnego dobra — zaczyna się chaos, zaczyna się anarchia.

Organizacja Syjonistyczna jest dobrowolnym zrzeszeniem Żydów, posiadających jeden no wspólne dążenie, jeden wspólny ideał: odrodzenie narodu żydowskiego w jego historycznej ojczyźnie przy pomocy utworzenia państwowych własnych form narodowego życia na całym jej obszarze — i w realizacji tego ideału upatruje środek do rozwiązania t. zw. kwestii żydowskiej. Rozmaite części Organizacji Syjonistycznej rozmaicie nuance'ują poszczególne składowe części tego ideału, rozmaicie ujmują wtórne zagadnienia, wiążące się z tym ideałem — ale istota ideału, jego kwintesencja pozostaje u wszystkich jednakowa. I to trzyma nas razem, to wpaja w nas dyscyplinę i poczucie odpowiedzialności za wynik naszej wspólnej sprawy, za los naszego narodu. Ta wspólna więź, łącząca nas — mimo pewnych rozbieżności — w jedną sprawną organizację, uczyniła nas zdolnymi do realnego czynu, nadała nam moc i autorytet czynnika twórczego. Byliśmy pierwsi — a właściwie jedyni — którzy powiedzieli: naród żydowski musi owładnąć ziemią ojców swoich, utworzyć na niej większościowe społeczeństwo żydowskie o państwowych formach bytu narodowego. Błędem może było ze strony Kongresów, że unikały rezolucyj wyraźnie formułujących obydwie zasady naszego ruchu: większość i państwo — ale to były tylko posunięcia o charakterze dyplomatycznym, gdyż nawet najzagorzalsi przeciwnicy powzięcia podobnych rezolucyj wypowiadali się za ich treścią, a tylko nie życzyli sobie sformułowania ich na zewnątrz, uważając to za krok przedwczesny.

Skoro tedy Organizacja Syjonistyczna była jedynym zrzeszeniem, dążącym do przywrócenia żydowskiego narodowego państwa na obszarze historycznej ojczyzny za pomocą zwykłych środków politycznych i gospodarczych — a nie nadprzyrodzonego cudu, — to nic dziwnego, że sprawa odrodzonej Palestyny sprzęgła się z pojęciem Organizacji Syjonistycznej w jedną nierozerwalną całość.

Dopóki się wydawało, że to są tylko mrzonki — nie mieliśmy w tej dziedzinie konkurentów. Owszem, mieliśmy przeciwników. Asymilacja nas wyśmiewała i zwalczała, ortodoksja — wyklinała. Ale gdy po 20 latach ciężkiej pracy w osamotnieniu, pod gradem szyderstw i klątw, zarysowały się realne kontury przyszłego zwycięstwa, gdy to, czego nie uznawali amerykańscy i europejscy zasymilowani dorobkiewicze, ani masy ortodoksji chasydzkiej, zostało uznane przez Lorda Balfoura, rząd angielski, a następnie Ligę Narodów, i gdy w Palestynie zaczęło się rozwijać życie żydowskie — naraz ślinka zaczęła ciec z ust naszych dotychczasowych przeciwników. Nie ze względu na rzecz samą — nie. Im nie szło o odrodzenie narodu w Palestynie i utworzenie tam większościowego, o państwowych formach życia społeczeństwa żydowskiego. O wpływy i powagę na arenie międzynarodowej im chodziło. I zjawili się zasymilowani finansiści amerykańscy i zażądali dopuszczenia do współpracy. Obiecali za to złote góry, i tymi obietnicami omamili większość Organizacji Syjonistycznej. Dopuszczono ich — utworzono Agencję Żydowską. Zjawiła się Aguda i — nie chcąc współpracować — zażądała, by z nią, która zawsze zwalcza utworzenie normalną ludzką drogą państwa żydowskiego w Palestynie, liczono się tak samo, jak z Organizacją Syjonistyczną przy rozstrzyganiu kwestii dotyczących odbudowy Erec, i by Organizacja Syjonistyczna podzieliła się z nią swymi zdobyczami. Gdyśmy się na to nie zgodzili — zwróciła się ona, swoim odwiecznym golusowym zwyczajem, do czynników nieżydowskich, do rządu angielskiego, i przy jego pomocy zmusiła nas do pewnych ustępstw.

Teraz, gdy realizacja państwa żydowskiego zaczyna przybierać jdż konkretne — wprawdzie niezupełnie odpowiadające naszym życzeniom — kształty, zakotłowało się w obozie tych wszystkich przeciwników syjonizmu, chętnych jednak do korzystania z owoców jego czterdziestoletniej pracy. Zjawiają się bankierzy amerykańscy, którzy swoich przyrzeczeń nie wykonali — bo zadowolniwszy swoją próżność dopuszczeniem do udziału w Agencji, woleli swoją filantropię i swoje szczodre ofiary pieniężne kierować do Birobidżanu, by uzyskać nowy indygenat, poklask sowiecki — i ustami Feliksa Warburga oświadczają, że są w ogóle przeciwnikami państwa żydowskiego, że pragną tylko dopuszczenia Żydów do osiedlenia się w Palestynie na podstawie porozumienia z Arabami, t. zn. tradycyjnym swoim zwyczajem chcą mieć dla Żydów jeszcze jednego pana, w postaci Arabów, którzyby pozwolił stworzyć jeszcze jedno żydowskie osiedle mniejszościowo - golusowe, w Palestynie. Przekreślając w ten sposób samą ideę syjonizmu, której miała służyć Agencja, grozi Warburg wycofaniem się t. zw. niesyjonistów z Agencji. Jego krewny i protegowany, prof. Magnes, nie wstydzi się nawet zamykać oczu na czterdziestoletnią krwawą pracę syjonistów, na ofiary w ludziach, pieniądzach i egzystencjach, i oświadcza, że nie życzy sobie państwa żydowskiego, które będzie tylko darem z rąk cudzych, a woli stanowisko mniejszości z łaski arabskiej. Przychodzi Aguda, zwołuje swój kongres, i ustami p. Rosenheima oświadcza, że Aguda powstała po to, by nie pozwolić syjonistom ze sprawy narodowej uczynić rzecz jednej partii, że syjoniści zrobili z Żydów społeczeństwo... bezpańskie, i że Aguda dołoży wszelkich starań, by nie dopuścić do utworzenia Państwa Żydowskiego, gdyż tam będą mieli przewagę... robotnicy żydowscy. Występuje Aguda przeciwko podziałowi Palestyny, ale nie żąda, jak syjonistyczni przeciwnicy podziału, stopniowego tworzenia państwa żydowskiego na całym obszarze kraju, tylko nie chce ani podziału, ani państwa żydowskiego w ogóle.

W ten sposób znowu się tworzy dawny front przeciwko żydowskiemu państwu w ogóle: z jednej strony finansjera zasymilowana, z drugiej agudowska ortodoksja — a hasłem najdogodniejszym dla nich w walce z państwem żydowskim jest głoszenie potrzeby zanarchizowania społeczeństwa żydowskiego, zaprzeczenie Organizacji Syjonistycznej prawa do reprezentowania naszego narodu, jeżeli chodzi o moment palestyńskiego rozwiązania kwestii żydowskiej. Warburg dowodzi: nie Organizacja Syjonistyczna reprezentuje w sensie mandatu naród żydowski, lecz Agencja Żydowska — z nią więc ma mówić rząd angielski i Liga Narodów a w tej Agencji są liczni przeciwnicy państwowej organizacji Żydów. Rosenheim krzyczy: kto dał prawo syjonistom przemawiać w imieniu narodu? — my też jesteśmy częścią tego narodu, a my nie chcemy państwa. Warburg opiera się przynajmniej na tekście umowy z Organizacją Syjonistyczną, która była jednym z największych błędów w jej historii, ale Rosenheim — po prostu na braku poczucia odpowiedzialności, na braku zrozumienia dla potrzeby istnienia zorganizowanej i zdyscyplinowanej woli.

A co najsmutniejsze — wciąga się do tego przeciwnego naturze tryumwiratu trzeci czynnik: Organizację Rewizjonistyczną. Rewizjoniści wychodzą z zupełnie odmiennego założenia; ich cel ostateczny jest wspólny z naszym, t. zn. Państwo Żydowskie na całym obszarze Palestyny; w głębi ducha rozumieją oni też trudności, uniemożliwiające osiągnięcie tego celu w obecnej sytuacji — ale zaciekłość partyjna i walka konkurencyjna z Organizacją Syjonistyczną popycha ich do tego, by łączyć się z wrogami syjonizmu i państwa żydowskiego w ogóle, byle osłabić autorytet Organizacji Syjonistycznej.

Dla zyskania poklasku bezkrytycznego tłumu i pewnych pozorów nowej myśli wysuwają ci nowi sprzymierzeńcy hasło plebiscytu. Nie Kongres Syjonistyczny wybierany demokratycznie przez szeklowców ma prawo orzekać o Palestynie, tylko zgromadzenie, do którego każdy Żyd ma prawo wyborcze. To już jest wyraźne hasło anarchii.

Pomijam niemożność kontroli głosowania i organizacji wyborów, gdy do urn mają stawać ludzie niezorganizowani w jakikolwiek sposób — ale przecież w ten sposób panowie Rosenheim, Żabotyński (i, niestety, nawet pewni rewizjonizujący sjoniści na Kongresie — nie należący bynajmniej do państwowej grupy Grossmana) zgadzają się na to, by o losach odrodzenia narodu żydowskiego w Palestynie decydowali i ci, którzy w ogóle są zwolennikami zaniknięcia Żydów jako narodu (asymilatorzy), i ci, którzy chcą, by Żydzi na zawsze pozostali w golusie, jako rozproszona narodowa grupa (bundowcy, folkiści, znaczna część ortodoksji) i ci, którzy chcą nowego mniejszościowego golusu w Palestynie. Ci mają stanowić o formach narodowego bytowania Żydów w ich ojczyźnie?

Demokracja i demagogia — to nie jest

to samo. Syjonizm — jest ruchem, mającym pewien plan i pewien cel. Państwo żydowskie doczesne w Palestynie jest celem syjonizmu. O tym zagadnieniu decydować więc mogą ci, co się zadeklarowali, jako syjoniści t. zn. szeklowcy. Zwłaszcza, że nie wystarcza samo decydowanie, a potrzebna jest jeszcze pewna działalność realizacyjna — a tego bez organizacji uczynić niepodobna. Wszystkim tym, którzy mają inne cele, inne dążenia — wara od naszej sprawy! Mogą nas od czasu do czasu popierać, mogą z nami walczyć — ale dopuścić ich do decydowania o tym, co jest treścią naszego życia i osiągnięciem wielu lat naszej pracy, to znaczyłoby usankcjonować anarchię, przywrócić stan dawnego golusowego chaosu, z którego znaczna część żydostwa już wyszła dzięki właśnie Organizacji Syjonistycznej.

„Chiny północne muszą stać się bastionem przeciw komunizmowi“

Nowe oświadczenie premiera japońskiego

Tokio, 21. 8. PAT. Dziennik „Kokumin“ ogłasza dziś oświadczenie ks. Konoye, który stwierdza m. in., że Chiny północne winny stać się bastionem przeciwko komunizmowi z wyeliminowaniem wszelkich elementów antyjapońskich. Premier oświadcza, że Japonia nie będzie w żadnym wypadku tolerowała interwencji 3-go mocarstwa w sprawy chińskie. Dziennik „Niszi-Niszi“ donosi, że ruch mający na celu zbliżenie chińsko-japońskie, skierowane przeciwko działalności Kominternu rozwija się w Chinach północnych bardzo szybko przy współudziale licznych pisarzy i literatów, jak również wielu stowarzyszeń i organizacyj chińskich.

Trzy punkty odmownej odpowiedzi japońskiej

Tokio, 21. 8. PAT. Według wiadomości z dobrze poinformowanych źródeł, odpowiedź japońska na demarche francusko-brytyjską, dotyczącą sytuacji, w Szanghaju, zostanie ujęta w następujących punktach: 1) propozycja obu mocarstw uznana jest przez stronę japońską za spóźnioną. 2) Strona japońska uważa, że rząd chiński nie może wykonywać przyjętych zobowiązań, a to z powodu niezdyscyplinowania wojsk chińskich. 3) strona japońska nie uznaje za możliwe powierzanie opieki nad obywalami japońskimi obcym mocarstwom.

Londyn, 21. 8. PAT. Z angielskich kół dyplomatycznych donoszą, że dotychczas nie nadeszła z Tokio definitywna odpowiedź na brytyjską propozycję neutralizacji międzynarodowej koncesji w Szanghaju. Niezdecydowane stanowisko rządu japońskiego i niekorzystne wrażenie, które zrobiła ta propozycja w Tokio, rozczarowały bardzo rząd brytyjski.

Nowe zwycięstwa wojsk chińskich

Londyn, 21. 8. PAT. Ambasada chińska w Londynie otrzymała z Nankinu depeszę donoszącą o nowych sukcesach wojsk chińskich, które odparły oddziały japońskie w koncesji międzynarodowej na południe od rzeki Su.Czeu. Japończycy usiłowali ponownie wylądować w okolicy Pu-tung zamiar ten został jednak udaremniony przez oddziały chińskie. W Chinach Północnych na froncie Czaharu wojska chińskie zdobyły miejscowości Czang-Tu i Czang-Pen.

Chiński minister wojny oświadczył, że w okresie czasu od 14 do 16 sierpnia strącono 30 samolotów japońskich. Depesza donosi ponadto, że samoloty japońskie bombardowały wczoraj na przedmieściu Szanghaju szkołę, zabijając jednego z uczniów oraz raniąc kilkunastu. Ogólna liczba wojsk japońskich ,działających w Chinach północnych, oceniana jest przez ambasadę chińską w Londynie na przeszło 100 tysięcy.

Nankin 21. 8. PAT. Spośród 6 samolotów japońskich, które atakowały dziś rano lotnisko chińskie w Jang-Czo 4-ry zostały strącone. Lotnicy japońscy zrzucili wiele bomb na lotnisko, zanim wystartowały chińskie eskadry myśliwskie.

„Wojna może potrwać nawet 10 lat“...

Szanghaj, 21. 8. PAT. Dowódca garnizonu chińskiego w Szanghaju gen. Szang-Szu-Run wyraził nadzieję, że wojska chińskie zdolają odeprzeć natarcia japońskie na dzielnicę Hong-Kiu. Generał zaznaczył, że Chiny po raz pierwszy w swych dziejach prowadzą wojnę narodową. Wojna ta może potrwać nawet i 10 lat, a Chińczycy mogą utracić połowę swego terytorium, ostatecznie jednak będą oni zwycięzcami.

Według ostatnich doniesień, znaczne posiłki chińskie posuwają się w kierunku Tientsinu, znajdując się o 75 km od miasta. Na południowy wschód od Pekinu zdobyły wojska chińskie miejscowość Szaho, położoną na linii kolejowej Pekin—Siu-Yuang.

Japończycy także donoszą o swych zwycięstwach

Tokio, 21. 8. PAT. Kwatera główna wojsk japońskich w Chinach północnych donosi: Operacje w okolicy Lang-Siang mają przebieg pomyślny dla wojsk japońskich. Pożar, który wybuchł w dniu wczorajszym w Bredway w Szanghaju, rozszerza się, grożąc przeniesieniem się na sąsiednie ulice. Trzy samoloty chińskie usiłowały zaatakować statki japońskie, zostały jednak ogniem artylerii przeciwlotniczej zmuszone do odwrotu. W innej dzielnicy Szanghaju 10 samolotów chińskich przeprowadziło natarcie na oddziały japońskie. Dwa z nich zostały w walce powietrznej strącone. Artyleria japońska bombarduje w dalszym ciągu chińskie pozycje w Szanghaju. W czasie ostrzeliwania przez artylerię chińską dzielnicy Hong-Kiu został zabity jeden cywilny Japończyk oraz dwóch zostało rannych.

Charge d'affaires ambasady japońskiej w Nankinie oświadczył po powrocie do Tokio, że Chińczycy mają zamiar bronić się do ostatniej kropli krwi. Autorytet marszałka Czang-Kai-Szeka jest w dalszym ciągu bardzo znaczny.

* * *

Tokio, 21. 8. PAT. Komunikat sztabu japońskiego w Tientsinie donosi, że sytuacja wzdłuż linii kolejowej Pekin—Hankou rozwija się pomyślnie dla Japończyków. Oddziały japońskie zaatakowały siły chińskie, posuwające się na południowy zachód od Liang-Sian i wypierając oddziały chińskie w Czang-Si-Tien.

Tokio, 21. 8. PAT. Samoloty japońskie należące do armii Kwantungu bombardowały wczoraj po południu Kałgan.

Komisariat rządu m. Warszawy żąda wydania sen. Trockenheima sądowi

Warszawa, 21. 8. Sin W dzisiejszym „Dobrym Wieczorze“ znajdujemy następującą notatkę: „Komisariat rządu na podstawie raportu Starostwa Grodzkiego północno-warszawskiego postanowił wystąpić za pośrednictwem Ministra Spraw Wewnętrznych do Senatu o wydanie sądowi starościńskiemu senatora Jakuba Trockenheima za brud i nieporządek w jego kamienicy przy ul. Nalewki 35. Kamienica ta jest jedną z największych w Warszawie. Mieszka w niej około 800 lokatorów w 144 lokalach. Dochód roczny z tej kamienicy wynosi brutto 169.000 zł. Mimo kilkakrotnych próśb i upomnień senator Trockenheim kategorycznie odmówił zaprowadzenia porządku. Dwie komisje sanitarno-budowlane stwierdziły okropny stan kamienicy zagrażający bezpieczeństwu publicznemu i zdrowiu zarówno lokatorów, jak i mieszkańców tej dzielnicy. Ponieważ zasłanianie się nietykalnością senatora Trockenheima jest w danym wypadku zupełnie nie na miejscu, musi on być pociągnięty do odpowiedzialności karnej za lekceważenie przepisów sanitarno-budowlanych i opór władzy. Sprawa jest nagła ze względu na pogarszający się z dnia na dzień stan zdrowotności na Nalewkach.

PRZEGLĄD PRASY

Posag p. Sławka

Płk. Sławek jest najbardziej intrygującą osobistością polityczną. Jest jednym z twórców nowej konstytucji, był ojcem dawnego obozu rządzącego, który sam rozwiązał, a teraz uprawdzie uporczywie milczy, ale to jego milczenie komentują rozmaicie. Doszło nawet do tego, że zaczynają mówić o flircie płk. Sławka z lewicą sanacyjną. Możliwość tę rozpatruje „A. B. C.", dochodząc do następującego wniosku:

Ponieważ płk. Sławek realizował zmiany konstytucji w oparciu o pewne żywioły konserwatywne i przeciwko lewicy, budzi w kołach opozycji lewicowej niechęć i antypatie. Czy jednak to nastawienie uczuciowe nie może być przełamane? Jeśli płk. Sławek stanąłby na czele lewicy sanacyjnej przyniósłby jej duży posag. Ma on bowiem w kołach sanacyjnych licznych zwolenników, zwłaszcza w administracji. Tych zwolenników łączą z płk. Sławkiem nie tylko wspomnienia dawniej przeżytych dni, ale również pewne nastawienie antyklerykalne, jak i niechęć do nowego stylu, wprowadzanego w obozie rządowym.

Są to jednak na razie tylko balony próbne, bo sam płk. Sławek głosu w dyskusji jeszcze nie zabrał i nie wypowiedział się ani za tą, ani za tamtą stroną barykady.

Gdzie jest boisko „gierek"?

Cytowaliśmy głos „Gazety Polskiej", która zarzuciła konserwie i jej organom prasowym system „gierek" chytrze stosowanych, by w ten sposób najlepiej bronić interesów konserwy. Z tym zarzutem rozprawia się jak zwykle z temperamentem p. Cat w „Słowie" wileńskim. W swym ferworze polemicznym nie oszczędza publicysta wileński nikogo, pisząc:

My mamy odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące przyszłości, natomiast co reprezentuje prasa, która nas oskarża o gierki. Czem jest chociażby Gazeta Polska jako kierunek, myśl, program? Pismem p. Miedzińskiego, chwilowo popierającym p. Poniatowskiego, nawet nie ze względu na jego radykalny program, lecz bo to tak p. Miedzińskiemu z jego właśnie „gierki" wypadło. O ile my zwalczamy p. Poniatowskiego to czynimy to ze względów zasadniczych o tyle właśnie p. Miedziński go popiera z wyrachowań czysto personalnych właśnie nie przez program a przez „gierkę". A dalej. Cóż to jest Kurier Poranny. Pismo p. Janiny Hołówkowej, za którym nie stoi ani rząd, ani Ozon, tylko splot jakichś wypadków, koneksji, stosunków osobistych. A inne pisma t. zw. rządowe? Pan wojewoda Grażyński ma swoje, intrygujące zajadle przeciwko polityce p. Becka. Poważniejsi wojewodowie też mają swoje pisma, mniej poważni mają u siebie pisma ich zwalczające, a przecież wiadomo, że program polityczny jednego wojewody od drugiego, różni się u nas czasami na cały dystans sąsiedztwa p. Józewskiego z p. Kostek-Biernackim. Czemże to wszystko razem jest jeśli nie jakimś boiskiem „gierek" małych, personalnych, niepozbawionych sprytu i zręczności, lecz pozbawionych całkowicie programu, pozbawionych myśli państwowej. Tą myśl państwową właśnie my reprezentujemy. I trzeba się powołać na Freuda, aby wytłumaczyć, dlaczego ludzie gierek zarzut „gierki" właśnie przeciwko nam zwracają.

Temperament publicystyczny jednak nie wystarczy, by wmówić w opinję publiczną, że nagła miłość konserwy dla demokracji jest szczera.

Ujemny bilans endecji

Regnis zamieszcza w „Naszym Przeglądzie" jak zwykle żywe i bardzo interesujące uwagi, oświetlające nam obecną sytuację polityczną endecji. Kiedyś endecja była naprawdę potęgą, połowa posłów ze Sejmu ze stolicy należała do „ósemki", a innym stronnictwom udawało się tylko dzięki poparciu endecji zdobyć kilka mandatów. Od r. 1926 zaczyna się zmierzch endecji. Odchodzi Lewiatan z ziemianami, uciekają kupcy, opuszczają powoli szeregi młodzi, odchodzi wódz-teoretyk, który kierował frakcją endecką w Sejmie od r. 1922 aż do r. 1928, a wymiana listów między tym wodzem (prof. Stanisławem Grabskim) a prof. Głąbińskim wykazała, jak poważne są straty endecji na terenie Małopolski wschodniej.

Dopiero w r. 1935 zaświtała dla endecji nowa nadzieja. Rozpoczęła się reorganizacja, ale utworzyły się różne orientacje na terenie stronnictwa. Naczelny publicysta „Kuriera Warszawskiego" b. senator Bolesław Koskowski zerka w stronę Ozonu. Endekiem starej daty pozostał prof. Stroński. B. minister Zaleski nie może również nadążyć za nowym kursem swych dawnych towarzyszy partyjnych. B. poseł Stypułkowski został zawieszony w prawach członka, a chodzą pogłoski, że w przyszłym rządzie Grabowskiego ten polityk endecki, który wziął udział w głośnym komersie wileńskim, zostanie wiceministrem. Któż więc pozostał wierny stronnictwu?:

Pozostał wierny stronnictwu dawny sekretarz klubu parlamentarnego znawca spraw samorządowych, niegdyś autor zwięzłych artykułów w „Gazecie Warszawskiej" Medard Kozłowski. Dziś publicysta piszący w „Wieczorze Warszawskim" należy do frontu Morszyn. Tam zbierają się na wilegiaturze endecy starej daty, zwolennicy demokratycznej ordynacji wyborczej. Zjawia się generalny sekretarz stronnictwa, który na krótki czas był prezesem. Spotykają się Karol Wierczak ze Stanisławem Rymarem i żalą się na niewdzięczność młodych. Profesor Rybarski odpoczywa w Muszynie i pisze więcej w prasie informacyjnej, niż partyjnej, a profesor Tarnawski naprożno jedzie do naczelnego wodza Romana Dmowskiego do Kosowa, by odzyskać dawne znaczenie i wpływy w stronnictwie.

Wódz nie wtrąca się na pozór do spraw wewnętrznych, ucieka od aktualii, by utrzymać się wśród wszystkich grup prawicowych jako czynnik nadrzędny. Roman Dmowski usuwa się od zagadnień politycznych i pisze dzieło o starożytnym Rzymie.

Nawet uchodzący jeszcze za bezapelacyjnego wodza i przedstawiciela młodych Bielecki został widocznie dotknięty rdzą parlamentaryzmu. Pełni on obowiązki prezesa, ale jest już nadgryzany przez młodych, którzy nie trudzą się z tłumaczeniem wzorów niemieckich i domagają się usunięcia wszelkich złudzeń liberalno parlamentarnych.

Wszystkich razem łączy jedynie jeszcze program antysemicki; w innych dziedzinach panuje poważna różnica zdań.

Ostateczny więc bilans endecji wygląda w ten sposób, że w momencie, gdy dawny zausznik wróg przejmuje hasła endeckie, mieszają się i plączą ideologicznie różne grupki w dawnym Stronnictwie Narodowym.

„Czas" nie wierzy w „konsolidację na lewo"

Ostatnie wystąpienie szefa sztabu generalnego Ozonu płk. Kowalewskiego odbiło się głośnym echem w całej prasie polskiej. Cytowaliśmy już głosy, z których wynikało, że Ozon nie jest skazany na prawicę, lecz może też szukać oparcia o lewicę, a tą właśnie możliwością mocno zaniepokojony jest „Czas". Po prostu organ konserwy nie wierzy w konsolidację lewicową, bo —

Marszałkowi Piłsudskiemu nie udało się skonsolidować koło swej osoby całego społeczeństwa, nie uda się to tym bardziej OZN. Tego co płk. Kowalewski powiedział o socjalistach nie sposób jest nie nazwać sądem bardzo powierzchownym. Że socjaliści polscy zwą się Polską Partią Socjalistyczną niczego jeszcze nie dowodzi. Wystarczy zwrócić uwagę na ich poglądy na politykę zagraniczną które wywodzą się bynajmniej nie z polskiej racji stanu, wystarczy uprzytomnić sobie ich nawskroś negatywny stosunek do wszystkiego co od 1926 roku począwszy stworzył Marszałek Piłsudski, by zdać sobie sprawę z przepaści, która ich dzieli od ugrupowań stojących na gruncie narodowym. Przedsięwzięcie zmierzające do skupienia elementów tak różnorodnych jest z góry skazane na niepowodzenie".

Jakie agentury obce widzi endecja?

Nie ulega już teraz wątpliwości, że w Polsce działają agentury obce. Na jedną zwróciliśmy onegdaj uwagę, cytując „Robotnika" i przytaczając list jednego z naszych przyjaciół, który z Niemiec otrzymał przeszło 100 odezw i ulotek polskich i niemieckich. Tego wszystkiego nie dostrzega „Warszawski Dziennik Narodowy", który powtarza starą i nikczemną bujdę o żydostwie jako zamaskowanej organizacji, ukrywającej się za plecami pewnych grup polskich. Istnieje wprawdzie prasa żydowska, są jawne stronnictwa żydowskie, które odbywają kongresy i mają swe programy, ale endecja nawet marzyć nie może o dojściu do władzy bez antysemityzmu. Aż do znudzenia powtarza więc organ endecji:

O co toczyć się będzie walka? Co stanowi centralne zagadnienie w tym rozgwarze politycznym? Naszym zdaniem chodzi tu o to, czy polityka polska potrafi się wyzwolić z pod wpływów polityki żydowskiej, nie tylko tej oczywistej, jawnej, bezpośredniej, lecz także tej, niewidocznej, ukrytej, pośredniej.

Powiedzą nam na to — ależ polityka żydowska, loże, to są wszystko wytwory bujnej wyobraźni, albo bajki wymyślone dla celów taktycznych. Na to odpowiemy — ci, co tak mówią są albo politycznie naiwni i nie wiedzą co się działo i dzieje w Europie, albo też służą interesom tych potęg, którym bardzo zależy na tym, by o ich istnieniu i działaniu nic nie wiedziano. — W pierwszym wypadku niech się usuną od wszelkiej polityki; w drugim trzeba ich uznać za stojących po drugiej stronie barykady.

(—sł)

Dr ALFRED NOSSIG

WALKA O ZIEMIĘ

Tajemnica „trockizmu"

Jedną z zagadek, jakie zadaje światu „sfinks północny", jest rozszerzenie się „trockizmu" po całym obszarze olbrzymiego tego eurazjatyckiego mocarstwa. Zagadka ta jest tym trudniejsza do rozwiązania, ile że rząd Stalina, przyznając sam fakt „wszechobecności" trockizmu — nie świadczący wcale o popularności systemu oficjalnego — nie odkrywa nigdy właściwego charakteru tej groźnej dla niego „zarazy".

Prasa zagraniczna wysuwa czasem wersje, że Stalin dąży obecnie do zlikwidowania planu i aparatu rewolucji światowej, pod czas gdy Trocki i zwolennicy jego bronią tego pierwotnego celu bolszewizmu. Interpretacja ta jest mylną. Jeżeli Trocki przed laty zajmował takie stanowisko, to obecnie orientacja jego jest napewno inna. Wszak za „trockizm" skazano też owych generałów, którym zarzucono „konserwatywne poglądy i zamiary". Co się więc właściwie kryje za tym tajemniczym „izmem", wyznawanym równocześnie przez ludzi na najwyższych stanowiskach, robotników kolejowych i zarządy „kołchozów" chłopskich?

Jądrem tego powszechnego niezadowolenia jest — obok potępienia tyranii Stalina — opozycja przeciw agrarnemu systemowi bolszewizmu, zniesieniu indywidualnej własności i pracy chłopów, zaprzęgnięciu ich jako robotników do gospodarstw kolektywnych.

Każdemu, który się zajmował naukami społecznymi, wiadomo, że idzie tu o jedno z kardynalnych zagadnień dawniej tylko teorii, obecnie i praktyki socjalizmu. Dominująca teza Marxa: że rozwój gospodarczy drogą koncentracji produkcji prowadzi w sposób automatyczny, nieunikniony do socjalizacji, odnosiła się według jego doktryny nie tylko do przemysłu, ale i do gospodarstwa rolnego. Jednakowoż już rewizjonizm socjalistyczny zwrócił się stanowczo przeciwko poglądowi, że i w zakresie agrarnym koncentracja i produkcja w formach komunistycznych jest konieczna lub pożądaną. Dowiedziono, że rolnictwo na najwyższym poziomie rozwoju, pragnąc wyżywić jaknajwiększą ilość ludności, wymagać będzie przeciwnie, wyzyskania każdej piędzi ziemi uprawą najtroskliwszą, której dokonać może tylko rodzina wieśniacza.

Zwyciężył tedy pogląd, że ziemia powinna wprawdzie w zasadzie uznana być jako własność narodowa, lecz że fruktyfikacja jej powierzona być ma wieśniakom prowadzącym gospodarstwo indywidualne. Nie wyklucza to pewnych form gospodarki kolektywnej, o ile służą one rozwojowi rolnictwa. Pożądane są spółki rolnicze rozmaitego rodzaju, a tam, gdzie idzie o produkcje zboża, racjonalne jest też zastosowanie wspólnych maszyn.

Tylko t. zw. socjaliści „prawowierni" i komuniści pozostali wiernymi tezie Marxa także w odniesieniu do rolnictwa. Jednakowoż Lenin długo się wahał, zanim wdrożył kolektywy chłopskie. Wahał się pod wpływem — Trockiego, który był zwolennikiem systemu demokracji chłopskiej, opartej tylko na spółkach. Dopiero Stalin wywłaszczył radykalnie cały stan chłopski. Skutki gospodarcze, społeczne i psychiczne tej reformy były tak katastrofalne, że w ostatnich latach znaczna większość ludności ZSRR. zaczęła się solidaryzować z stanowiskiem Trockiego. Oto sens zjawiska, które nosi miano „trockizmu".

Dla zrozumienia elementarnej siły oporu przeciwko komunizmowi rolnemu, uprzytomnić sobie należy przede wszystkim, że chłopi stanowią zawsze jeszcze, mimo uprzemysłowienia Rosji, 80 proc. jej ludności. Ta olbrzymia większość, do której doliczyć jeszcze należy wszystkich owych synów chłopskich, którzy po wywłaszczeniu poszukali sobie pracy w fabrykach lub przy kolejach, przepełniona jest żalem i rozgoryczeniem wskutek utraty ziemi oddziedziczonej po ojcach, a niemniej wskutek postradania samoistności w gospodarowaniu. Wiadomo, że wieśniak jest indywidualistą o najtwardszej czaszce.

Fatalne obniżenie produkcji rolnej wskutek zniszczenia gospodarstw prywatnych i braku ochoty do pracy ze strony dawnych właścicieli powszechnie jest znane. Są jednak i inne punkty widzenia o wadze pierwszorzędnej, wpływające zwłaszcza na stanowisko sfer o wykształceniu akademickim. Zapoznaje nas z nimi nader pouczające studium Jerzego E. Sokolskiego o „Kapitaliźmie i Demokracji" które pojawiło się w „American Mercury".

Sokolski żył pierwotnie w Bolszewii, następnie w Chinach, w Japonii i w Ameryce. W wszystkich tych krajach studiował wpływ ustroju gospodarczego na polityczny i na psychikę społeczeństw. Ideałem jego była zawsze prawdziwa demokracja. Jako naiwny młodzieniec przypuszczał, że najdoskonalszą demokrację wytworzyć może tylko najdoskonalszy socjalizm — zatem państwo komunistyczne. Doświadczenie pouczyło go jednak, że zniesienie własności prywatnej pociąga za sobą unicestwienie wszystkich praw jednostki ludzkiej i że jedynie kapitalizm a przynajmniej pewne, zasadnicze jego formy umożliwiają powstanie demokracji. Według jego przekonania między demokracją a własnością prywatną zachodzi związek nierozerwalny.

W zastosowaniu do Rosji sowieckiej wynika z tego, że jeżeli 80 proc. ludności pozbawia się własności ziemi, będącej w ich rękach wtedy cały naród przeistacza się w niewolników, podlegających despotycznej władzy dyktatora. Oto motyw, skłaniający Stalina do nieubłaganego trwania przy tej właśnie zasadzie komunizmu, aczkolwiek reformuje pewne inne. Oto równocześnie jedno z głównych źródeł opozycji „trockistowskiej", stąd walka o ziemię.

W związku z systemem agrarnym i położeniem chłopów pozostaje i drugi jeszcze punkt widzenia. Reżim komunistyczny łączy się na mocy zasadniczego poglądu swego ekonomicznego z apoteozą maszyny i stosowaniem jej w coraz szerszym zakresie. Idąc tą drogą w sposób zaślepiony, bezkrytyczny, dochodzi on do rezultatów przeciwnych właściwemu celowi maszyny. Maszyna ma być niewolnikiem człowieka, ma zastępować jego pracę, umożliwiać mu dobrobyt, wolność i wyższy rozwój. W rzeczywistości atoli, i to w Sowietach bardziej jeszcze niż w państwach demokratycznych, człowiek staje się jej niewolnikiem, wydającym ostatki sił swych, zniwelowanym co do rodzaju pracy, i niezdolnym do udoskonalenia własnej osobowości.

Na całym świecie ludzie zastanawiający się nad dobrem i postępem człowieczeństwa rozważają obecnie zagadnienie ustanowienia zbawiennej granicy dla produkcji maszynowej i racjonalnego stosowania jej. W Rosji wszechwładztwo maszyn rolniczych otworzyło oczy wszystkim ludziom zdolnym do myślenia na ogromne niebezpieczeństwo całkowitego wyjałowienia typu wieśniaczego. Właśnie w zakresie rolnictwi zachodzi w szerokiej mierze możność ocalenia indywidualnej

pracy ludzkiej w zgodzie z wymogami postępu technicznego. Praca ta zaś ma w sobie wielkie walory etyczne a pośrednio i polityczne, gdyż prawdziwy wieśniak wszędzie należy do najzdrowszych żywiołów ludności.

Ci wszyscy, którzy pragną, by Rosja stała się demokracją chłopską, co jest jej przeznaczeniem, są tedy też przeciwnikami stalinowskiego „ultramaszynizmu", który wytrzebia chłopstwo rosyjskie. I tu tkwi jedna z przyczyn niezliczonych sabotaży maszyn na całym obszarze Sowietów.

Martyrologia ludu rosyjskiego ma sens głęboki. Rosja sowiecka jest olbrzymim laboratorium społecznym, w którym drogą doświadczeń praktycznych usiłuje się rozwiązać najtrudniejsze zagadnienia przyszłego ustroju społeczeństw. Rozważania teoretyczne nigdyby nie naprowadziły na drogę właściwą zacietrzewiałych doktrynerów, którzy mają dar sfanatyzowania mas dla zgubnych systemów.

RADJO

NIEDZIELA, 22 SIERPNIA

Kraków. 8 Audycja poranna; 8-35 Pogadanka dla rolników: „Kredyty zaliczkowe i zastawne w rolnictwie" — wygł. dr Jan Mikułowski; 8.45 Mnzyka (płyty); 11.30 Drobne utwory skrzypcowe i organowe (płyty); 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Od Kamieńskiego do Karłowicza, poranek muzyczny w wyk. orkiestry PR pod dyr. Stanisława Janiszewskiego; 13 „Życie kulturalne Krakowa" w opr. dr Adama Bara; 13.10 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wyk. ork. Tade. Seredyńskiego. Janiny Rawicz-Jasińskiej (śpiew), Ireny Lipczyńskiej i Mariana Altenberga (dwa fortepiany); 14.40 „Chwila regionalna": „Od Bronowic do Krakowa" — w wyk. Franc. Bieńka (śpiew) i Tad. Pileskiego (harmonia); 16 z Warszawskiego Parku na Woli: koncert rozrywkowy dla młodzieży. Wykonawcy: Mała ork. PR pod dyr Zdz. Górzyńskiego, Mieczysław Bil (śpiew), Henryk Ładosz, recytacje) i inni; 17.30 Transmisja z Wisły (przez Katowice): regionalnego widowiska z okazji „Tygodnia Gór" (II-ga trtansmisja); 18.15 Ze Lwowa: „W rninach z czasów Minosa" felieton wygł. Marian Promiński; 18.30 ze Lwowa i Warszawy: Utwory Klaudiusza Debussy'ego (w 75-tą rocznicę urodzin). Wykonawcy: Maria Bielicka (śpiew, ze Lwowa), Jerzy Sulikowski (fort. z Warszawy) i Kwartet Warszawski (Józef Kamiński — 1 skrz., Zygmunt Lederman — 2 skrz., Jan Gornowski — altówka, Marian Neuteich — wiolonczela (zWarszawy); 19.35 z W-wy: fragm. międzynar. zawodów lekkoatlet. Polska—Niemcy); 20 Recital skrzypcowy Stelli Dortheimer-Nemet, przy fortepianie Włodz. Ormicki; 20.30 Odczytanie programu na dzień następny; 20.35 Lokalne wiadom. sportowe; 20.40 Z Warszawy; przegląd polityczny i dziennik wieczorny; 21 Z Warszawy: „Transmisja z ogrodu zoologicznego" — „Wesoła Syrena" w opr. Józefa Czyścieckiego; 21.40 Wiadom. sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich; 22 Z Warszawy: Recital śpiewaczy Desire Ligeto; 22.30 Z Warszawy: Fryderyk Delius (płyty); 22.50 Z Warszawy: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorolg.; 23 Muzyka (płyty).

Warszawa. 8—13 p. Kraków; 15 Koncert w wyk. zespołu salonowego Pawła Rynasa; 16 Jan Brahms — płyty; 16.58 Program na jutro; 23 Wiadomości sportowe; 22 Muzyka taneczna,

Lwów. 8—13 p. Kraków, 13 Pogadanka; 14.40 „Galicja w kolebce — fragment; 20 Koncert solistów; 20.35 p. Kraków; 22.30 Recital skrzypcowy; 23 p. Kraków.

Katowice. 8—13 p. Kraków; 14.40 Pogadanka; 14.50 „Co słychać na Śląsku"; 20 Audycja mieszana; 20.30—23.30 p. Kraków.

Łódź. 8—13 p. Kraków; 14.40 Audycja dla dzieci; 20 „Na horyzoncie łódzkim" — felieton; 20.15 Recital śpiewaczy; 20.35—23 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY.

Wiedeń. 15 Komunikaty; 15.15 Wśród książek; 15.40 Koncert kameralny z Salzburga; 16.45 Muzyka rozrywkowa; 17.35 Audycja autorska; 19.30 „Boccaccio" — operetka; 23.15 Muzyka -taneczna.

Mediolan. 17.15 Muzyka popularna; 19 Komunikaty; 19.45 Wiadomości sportowe; 20.30 Pogadanka; 20.40 Muzyka rozrywkowa; 21 „Le Donne Curiose" — opera.

Praga. 18 Słuchowisko; 19 Komunikaty; 19.05 Płyty; 22.25 Reportaż; 22.35 Płyty; 22.45 Bratislava.

W 75-TĄ ROCZNICĘ URODZIN DEBUSSY'EGO
Audycja radiowa

Na rok bieżący przypada 75-ta rocznica urodzin zmarłego w okresie wielkiej wojny kompozytora francuskiego, Claude Debussy'ego, jednej z czołowych postaci w historii muzyki. Twórca impresjonizmu muzycznego i największy jego realizator, wprowadził do świata tonów elementy zupełnie nowe i dotychczas nieznane, które wpłynęły decydująco na cały rozwój muzyczny XX stulecia. Utworom Claude Debussy'ego poświęca Polskie Radio przeszło godzinną audycję dziś o godz. 18.30 podczas której wykonane zostaną jego dzieła rozmaitego rodzaju: Kwartet smyczkowy g-moll, który odegra „Kwartet Warszawski", kilka pieśni w wykonaniu Marii Bielickiej oraz suita fortepianowa i „Obrazy" w wykonaniu Jerzego Sulikowskiego.

TRANSMISJA Z OGRODU ZOOLOGICZNEGO
Audycja „Wesołej Syreny"

Dziś o godz. 21 Polskie Radio nadaje w ramach „Wesołej Syreny" pełną humoru audycję Józefa Czyścieckiego p. t. „Transmisja z ogrodu zoologicznego". Autor wychodzi z założenia, że w ogrodzie zoologicznym nie jest rzeczą jasną kto kogo ogląda i kto kogo uważa za „dziwnego": Czy np. my oglądamy małpy, czy małpy nas oglądają. Może my, ludzie kulturalni — z gatunkn „homo sapiens", nie jesteśmy znów tak bardzo wyzbyci dziwolągów myślowych i fizycznych. Tworzy więc autor ogród niby zoologiczny. — Transmisja z tego ogrodu pokaże nam orła, szympansa, żółwie i t. d, wypowiadających się na tematy ogólnoludzkie.

„OD KAMIEŃSKIEGO DO KARŁOWICZA"
Ciekawy koncert radiowy

Dziś o godz. 12.03 nadaje Polskie Radio koncert, który niejako będzie przeglądem rozwoju polskiej muzyki symfonicznej od XVIII do XX wieku. Koncort rozpocznie uwertura do pierwszej polskiej opery p. t. „Nędza uszczęśliwiona" (r. 1788) Macieja Kamieńskiego, następnie wykonana zostanie uwertura do op. „Jadwiga" (r. 1814) Karola Kurpińskiego. Tańce Góralskie z op. „Halka Moniuszki będą przejściem do poematu symfonicznego „Step" — Z. Noskowskiego, po czym nastąpi „Rapsodia litewska" M. Karłowicza.

Koncert wykona Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Stanisława Janiszewskiego.

JÓZEF ROTH 88)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Wszystko to opowiadał Zenower z szczerą, prawie gorzką powagą. Taittinger rozumiał go doskonale. Do munduru galowego nie nosiło się czaka, lecz kapelusz z pióropuszem, jak komisarz starostwa. Taittinger rozumiał ten ból. Długo tak wyrzekali wspólnie na wielką niesprawiedliwość, jaką śmieszny przepis wyrządza oficerom rachunkowym. Cała wrodzona mądrość na nic się Zenowerowi nie zdała. Trzynaście lat kawalerii wywiera wpływ niemniejszy niż natura. Był podporucznikiem rachunkowym. Był starszawym podporucznikiem.

Jasna rzecz, że jeszcze tej nocy wypili bruderszaft. Ramię w ramię wracali do hotelu. Podporucznik Zenower miał następnego dnia odejść do dalekiego garnizonu, właśnie tam, gdzie potrzebny był podporucznik rachunkowy. Był to czternasty batalion strzelców, daleko za światami, w Brodach, na rosyjskiej granicy.

Obudzili się późno, ledwie mieli jeszcze czas pomówić z sobą, a zwłaszcza odnaleźć wczorajszy poufały ton ludzi, będących z sobą „na ty".

— Kto wie, kiedy cię znowu zobaczę! — rzekł baron.

— Kto wie, czy cię jeszcze zobaczę! — rzekł Zenower.

Objęli się i ucałowali w oba policzki.

Baron pozostał osamotniony, osierocony. Stracił równowagę. Jego niedbałość wobec siebie nabrała też stopniowo pewnego rytmu. Nie spotykał już starych przyjaciół. Długie godziny spędzał na bezmyślności, chodził gdzieś bez celu, jadał bez apetytu, pił bez przyjemności, brał kobiety bez radości, wżywał się w bezmyślną samotność wśród skrzętnego zgiełku, a niekiedy w odurzenie pozbawione wesołości.

Czasem myślał o Mizzi Schinagl i o marcu. Pewnego wieczora napisał do dyrektora więzienia. Dowiedział się, że Mizzi ma zostać zwolniona piętnastego marca. Ani nic specjalnego dla Mizzi nie odczuwał, ani też nie przywiązywał znaczenia do daty piętnastego marca. Lecz była to przynajmniej data stały punkt, granica. Niespokojne myśli zatrzymywały się czasami przed tą datą; przed granicą.

ROZDZIAŁ XLII.

Ten rok przyniósł wczesną wiosnę. W marcu grzało już majowe słońce. Z nagłą, wybujałą siłą kwitł w ogrodach „złoty deszcz". Rozgwizdane kosy zagłuszały wszystkie szmery miasta. Jasno-zielone liście kasztanów w oczach rosły i przybierały na sile, a ich świece pachniały — cierpkie, dumne, białe i sterczące do góry. Nawet chyże jaskółki zdawały się w tym roku bardziej poufałe. Przemykały tuż nad głowami przechodniów; nieraniące strzały nieba. Z Kahlenbergu wiał ku miastu łagodny oddech. A gdy nadchodził wieczór, można było z każdego punktu miasta widzieć dobrotliwą czerwień słońca, pieszczącą szczyt wieży św. Stefana. Pachniało budzącym się bzem, świeżym chlebem sklepów piekarskich, których drzwi otwarte były szeroko, owsem w woreczkach, wiszących przed fiakierskimi końmi, młodą cebulą i rzodkiewką z placów targowych.

Takiego dnia, rano o godzinie dziewiątej czterdzieści zwolniono Mizzi Schinagl z kobiecego więzienia. Bliskość tego dnia od wielu tygodni była dla Taittingera pretekstem, pod którym odwlekał powrót na wieś.

Czasami, gdy tak siedział sam, w jednym z przedwcześnie rozkwitłych ogródków restauracyjnych na przedmieściu Wiednia, gdy wino czyniło go smutnym, a powietrze — pogodnym, baron prowadził sam z sobą nieme rozmowy. Zadawał sobie pytania, na które nie umiał odpowiedzieć. Sumienie go nie męczyło! Czy Mizzi z jego winy dostała się do domu pani Matzner czy nie, ta kwestia już dlatego choćby go nie zajmowała, że nie widział nic smutnego w losie zgubionej kobiety. Znał tylko wesołe, beztroskie dziewczęta w domach publicznych, dziewczęta, którym życie zdawało się sprawiać więcej przyjemności, niż naprzykład żonom radców ministerialnych, szefów sekcji, niż skwaśniałym i złym właścicielkom trafik, niż zapłakanym kucharkom, córkom mieszczańskim, porzuconym przez mężczyzn.

(C. d. n.)

Wzruszenia lotnicze i — inne

Wrażenia z lotu do Palestyny

Wieża Babel w autobusie

Nastrój powagi i skupienia malował się na twarzach pasażerów wypełnionego do ostatniego miejsca autobusu LOT-u, który w piątek, 16 lipca, o godzinie pierwszej w południe, odwoził nas z biura na Alejach Jerozolimskich — na Okęcie. Panowie byli dziwnie zamyśleni, panie tuliły do siebie kwiaty wręczone im na pożegnanie. Towarzystwo międzynarodowe: z rozmów prowadzonych szeptem dolatują poszczególne wyrazy we wszystkich możliwych językach. Równocześnie niemal startują dwa samoloty: jeden leci na północ — do Rygi, Tallina, Helsinek, drugi — nasz — ma trasę: Bukareszt, Sofia, Ateny, Rodos, Lydda. Oba więc w sumie przebiegną dosyć różnojęzycznych krajów, a w każdym przynajmniej jeden cudzoziemiec wysiada. Autobus wiezie pasażerów do obu samolotów: obok dwóch otyłych Rumunów siedzi para Łotyszów jeden Bułgar, jeden Grek, dwóch Estończyków, jacyś panowie z dyplomacji, poza tym młoda dziennikarka z Wilna, inna pani, która leci do Lwowa, jeszcze inna... „I pomieszał Bóg ich języki“.

Start idzie gładko

Na lotnisku stoją już oba samoloty, gotowe do startu. Czekamy za barierą. Małe rozczarowanie: lecimy do Bukaresztu „Junkersem“, nie „Douglasem“. Z daleka już poznać, że to nie „Douglas“ — „Ju 52“ ma powłokę duraluminiową — w fałdy. „Douglas“ jest gładki, srebrzysty, „Junkers“ — szary, jakby pomarszczony. Ale stoi dumnie, z flagą LOT-u na przedzie, spoglądając z wyniosłą pychą na ustawioną przed nim mniejszą znacznie i też gotową do startu maszynę — „Lockheed Electra“, która za chwilę wyruszyć ma na północ, do Wilna i Rygi. Właśnie dano znak pasażerom „Electry“, by zajmowali miejsca — wszystko tu obliczone jest co do minuty — mamy więc możność obserwowania startu. Śmigło poszło w ruch, rozległ się głośny warkot motorów, i już po chwili sunie maszyna po gładkiej ziemi, nabiera rozpędu, przebiega kilkaset metrów, by wreszcie lekko oderwać się i wyfrunąć w powietrze. Okrąża lotnisko i po paru chwilach znika na horyzoncie.

Teraz już kolej na nas. Na dany znak lokujemy się wygodnie w kabinie pasażerskiej, obliczonej na 12 miejsc, urządzonej z wykwintnym komfortem. Po obu stronach szerokiego przejścia stoją dwa rzędy wytwornych foteli skórzanych, u góry siatki na podręczny bagaż. Za chwilę wszystkie miejsca są zajęte, — LOT nie może się uskarżać na małą frekwencję w samolotach. Stale pełno!

Chwila skupienia i ciszy — już startujemy. Bardziej doświadczeni pasażerowie już włożyli watę do uszu, zwilżywszy ją przedtem. To łagodzi szum motorów. Ale w nowoczesnych maszynach wprowadzono jakiś znakomity system izolacji huku silników, system, który szczególnie w „Douglasie“ doprowadzony jest do perfekcji. Dzięki temu można swobodnie zupełnie rozmawiać podczas lotu, bez specjalnego natężania głosu. Słyszy się zupełnie dobrze, mimo że motory są w ruchu, i mimo — waty w uszach (podobno w samolotach „Air France“ można krzyczeć do — maja...)

Gładko i bez wstrząsów żadnych idzie start — znać wprawną rękę pilota, którym nie jest przypadkiem ani p. Płonczyński ani p. Karpiński — asy lotnictwa polskiego i zwycięzcy Challenge'u. Pilotem naszym jest — cóż za pomyślny omen! — p. P e c h o, istny wirtuoz maszyny, młody stosunkowo jeszcze, ale chyba dosyć doświadczony rycerz powietrzny, skoro powierzono mu tak odpowiedzialną trasę — Warszawa — Lydda.

Kiedy właściwie oderwaliśmy się od powłoki ziemskiej? Chwili tej nikt z pasażerów nie zauważył, nie było żadnego przejścia pomiędzy długim dość suwaniem się po murawie lotniska, a nagłym skokiem w powietrze. Ale wystarczy rzucić okiem przez szybkę samolotu, a okaże się, że oto szachownica mazowieckich pól jest już p o d nami i że oddalamy się od niej coraz bardziej. Za chwilę gaśnie nawet ekran świetlny, którym pilot sygnalizuje pasażerom start i lądowanie. Na ekranie tym jest widoczny jegomość siedzący w fotelu, przepasany pasem i — przekreślony czerwoną grubą linią papieros. W ten sposób metodą poglądową, językiem obrazków, dla wszystkich zrozumiałym, pilot chce dać znać międzynarodowej publiczności w kabinie, by zechciała podczas startu skorzystać z pasa, przytroczonego do foteli, oraz by zaniechano w tej uroczystej chwili startu (no i lądowania) — palenia papierosów. Nie pali nikt, ale też niech nam daruje ogromnie miły nasz pilot, — nikt się nie przepasał na drogę. To nie było potrzebne.

Reportaż trąci myszką

Lecimy. Czy nie trąci zlekka myszką, czy nie jest anachronizmem opisywanie „wrażeń“ z lotu? Jakie to komiczne będzie kiedyś dla wnuków, że był czas, kiedy emocjonowano się jeszcze w ogóle czymś tak powszednim i naturalnym, jak komunikacja powietrzna. To może tak, jakbyśmy dziś czytali „reportaż“ sprzed pół wieku o pierwszej podróży zaprzężonym w parę koni tramwajem nr 1, z mostu podgórskiego na Rynek główny. Cóż to musiała być wtedy za „emocja“! I jak bardzo bały się zapewne tej „ryzykownej“ podróży nasze babcie i prababcie.

No, ale lot do Palestyny — to już niebyle co. Blisko 4.000 km w powietrzu, w ciągu jednej doby! — to już pozwólcie nam się trochę wzruszać i emocjonować. Zwłaszcza, że do wzruszeń lotniczych przyłączają się jeszcze i n n e — głębsze, te wzruszenia, które towarzyszyły pielgrzymom naszym po wszystkie czasy — czy jak Jehuda Halewi przeprawiali się trzęsącą łupinką przez Morze Śródziemne, miesiącami całymi błąkając się po wzburzonych falach, czy jak my dzisiaj — lecimy do Palestyny trzymotorowym samolotem o sile 700 HP w każdym motorze.

Lecimy więc. Trasa prowadzi na południowy wschód, wzdłuż koryta Wisły „linią“ otwocką. Za Otwockiem, nieco dalej Mińsk Mazowiecki, tak, trzeba nałykać się gorzkiej atmosfery g o l u s u przed wejściem do Ziemi Obiecanej. Mijamy Dęblin i Puławy, by tutaj oderwać się od linii Wisły i szybować dalej na Lublin. W pewnej chwili któryś z sąsiadów-cudzoziemców pyta się, gdzie jesteśmy. Patrzymy na mapę, obliczamy czas: Szczebrzeszyn. Proszę, niech powtórzy tę dźwięczną nazwę. Rezygnuje z góry. Śmiejemy się obaj.

Rawa Ruska. Jesteśmy nad obszarem lasów — trochę niewygodnie byłoby tutaj lądować. Ale jeszcze kwadrans — a już świeci się ekran z przepasanym jegomościem i papierosem przekreślonym grubą czerwoną kreską. Czy to możliwe? Lądujemy. To już Lwów. Patrzymy na zegarki. Wylecieliśmy z Warszawy o 13.30, jest godzina 14.55 — godzinę i dwadzieścia pięć minut trwał przelot z Warszawy do Lwowa — 336 km. Wcale niezły czas.

Jak jest podczas lądowania? „Ma się uczucie takie, jakby żołądek wchodził do podeszwy“ — tak to uczucie dosadnie określił znajomy lotnik wojskowy. Nic podobnego nie odczuwa się. Żołądek siedzi na swoim miejscu. Leży człowiek na fotelu wyciągnięty jak basza, nie odczuwając absolutnie żadnych przykrych sensacji, czy maszyna wznosi się w górę, czy opada w dół i wreszcie łagodnie dotyka ziemi.

Wysiadamy po dostawionych schodkach. Lwów — to dla samolotu granica. Więc rewizja paszportowa, dewizowa, celna. Walizy rewiduje nam młoda dama w białej sukni płóciennej — grzecznie, oględnie, dyskretnie. Inne formalności też dostosowane są do tempa podróży lotniczej, każda sekunda jest droga.

Między niebem a ziemią

Komu w drogę, temu czas. Drugi etap: Lwów —Czerniowce, stosunkowo krótki — 220 km. Jesteśmy jeszcze w Polsce, ale już przesuwamy zegarki o godzinę, wedle czasu rumuńskiego. Wznosimy się nad dorzeczem Dniestru. Niebo jest czyste, pogodne, jeśli gdzie widać chmurkę jakąś, to nie n a d nami, ale z boku i p o d s p o d e m. Chwilami jakby nożem przecinamy białe kłęby obłoków, za oknami robi się na chwilę szaro, a w następnej minucie już przebrnęliśmy tę powłokę zrobioną jakby z bielutkiej, gęstej waty. Teraz zasłania nam ona całkowicie widok.

Największa niespodzianka w locie jest ta, że

wbrew oczekiwaniu, nie ma się absolutnie poczucia zawrotnego pędu, pokonywania przestrzeni, nie wyczuwa się nawet w ogóle jakiegokolwiek ruchu. Sprawia to znaczna odległość od ziemi. Maszyna pędzi z szybkością 250 km na godzinę, ale człowiek domyśla się tego raczej, nie czując tego zupełnie. Raczej ma się błogie uczucie całkowitego bezruchu i spokoju, ma się wrażenie, jak gdyby nasza kabina pasażerska była zawieszona na czymś spokojnie między niebem a ziemią — nie doznaje się żadnych niemal wstrząsów, żadnych kołysań, żadnych w ogóle „emocji“. Na Wystawie Paryskiej cieszy się pono dużym powodzeniem atrakcja, polegająca na tym, że wsiada się do wagonu, który stoi przez cały czas nieruchomo w miejscu i przy pomocy zręcznej gry świateł i obrazów rzucanych na ekran pasażer ma złudzenie odbywania podróży „dookoła Francji“. Tu jest naodwrót: „atrakcja“ polega na tym, że samolot pędzi, a my tkwimy leniwie w fotelach, w poczuciu całkowitego bezpieczeństwa, w błogim bezruchu — poza czasem i przestrzenią, w obłokach, nad obłokami... Nad nami niebo, a gdzieś w dole zmienia się od czasu do czasu krajobraz — oto lasy, góry, zabawne zakrętasy Dniestru, tor kolejowy i sunąca po nim drobna, ledwie dostrzegalna gąsienica — pociąg (zapewne „pospieszny“...), jakieś mikroskopijne domki, wieże, kościoły, a oto już nowa wstążeczka jasna wśród zielonych pól i lasów. To już dolina Prutu. Jesteśmy w Czerniowcach.

„Traiasca“...

Bardzo ładny, nowocześnie zbudowany dworzec lotniczy i bardzo urodziwy oficer, poobwieszany sznurami niczym admirał, z całą powagą celebruje odprawę paszportową. To nie ma żartów: jesteśmy w kraju, gdzie wciąż jeszcze panuje stan wojenny. Żołnierz z nabitym karabinem stoi u wejścia. Długa, mozolna procedura. Znów pytają o dewizy. Paszporty badane są jak najskrupulatniej, — biada, gdyby jednej pieczątki zabrakło. Omyłka w dacie na wizie rumuńskiej u jednego z pasażerów jest przedmiotem dość długiego „urzędowania“ — biedni nasi lotnicy niecierpliwią się. Szczęściem, że żadnego z nas nie ma w „galerii portretów“, umieszczonych na ścianie — ponurych fotografii policyjnych, poszukiwanych zbrodniarzy, przestępców i przemytników, w znanym stylu „Wer weiss etwas?“ Nareszcie wolno nam ruszyć w dalszą drogę. Czeka nas jeszcze dziś dość długa przestrzeń: Czerniowce—Bukareszt, około 470 km. A zdążyć musimy przed zachodem słońca.

Wspaniała droga. Lecimy już przy zachodzącym słońcu najpierw nad siedmiogrodzkimi Karpatami, później nad Alpami transsylwańskimi. Skaliste szczyty górskie dochodzą do 2.000 metrów, my wznosimy się ponad nie, szybujemy wśród mgły. Nagle widok rozjaśnia się, — tęcza.

Na dole coraz gęściej rozstawione szyby naftowe — tą Ploesti, ważny ośrodek rumuńskiego przemysłu naftowego. Żyzne równiny wołoskie, lasy, lasy. Zwolna zapada zmierzch, senność ogarnia — tak usposabia lektura zabranej z sobą książki podróżniczej, przereklamowanej, nudnej.

Budzi nas nagłe „zderzenie“ z ziemią. Katastrofa? Nie, to po prostu Bukareszt. Deszcz pada. Dwaj otyli Rumuni (jacyś panowie Popescu) są już w domu. Za barierą ktoś wymachuje ku nim ręką, po chwili czułe przywitanie. Znów rewizja paszportowa, bagażowo-celna. Równocześnie z nami przyfrunął samolot „Air France“ z Wiednia, formalności trwają więc dosyć długo.

Jest już wieczór i na Calea Victorici migocą światła neonów, gdy autobus LOT-u zawozi nas do hotelu. Mamy bowiem nocować w Bukareszcie. Jutro rano ruszamy w dalszą drogę, a na razie, jako gościom tranzytowym, wolno nam się przez ten jeden wieczór przypatrzeć stolicy Rumunii, mając w zapasie — po niedawnej wizycie królewskiej w Polsce — tylko dwa słowa rumuńskie, które były wypisane na wszystkich transparentach, dwa słowa, którymi kończyły się wszystkie mowy i toasty, dwa słowa ogromnie „państwowo-twórcze“ w Rumunii: „Traiasca regele!“

D. LAZER.

Czego uczą na kursach Związku Młodej Polski?

Warszawa, 21. 8. (A) „Dziennik Ludowy“ ogłasza dzisiaj reportaż pod tytułem: „Sześcioramienna bzdura, Czego się uczą kierownicy młodego Ozonu opowiadał uczestnik kursu kierowników, z którego podajemy wyjątki: Wchodząc do siedziby młodego Ozonu zwracamy w pierwszym rzędzie uwagę na elegancki lokal. Ściany sali, gdzie odbywają się kursy kandydackie, obwieszone są sentencjami programu Młodej Polski. Obecnie odbywa się drugi kurs, organizowany przez młody Ozon. Frekwencja na otwarciu tego kursu około 60 osób. Po kursie odbywać się mają seminaria. Udział biorą „młodzieńcy“ od lat 20—40, między nimi jest kilka kobiet.

Nie są to ludzie politycznie nowi. Można tu liczyć na 80 procent oenerowców, wszyscy oni przychodzą w nadziei zostania kierownikami mas, elitą, młodymi wodzami, a na razie sami muszą markować masy. Przydzieleni do kierowników dzielnic wezmą udział w akcji ulotkowej, mającej się odbyć na ulicach Warszawy. Najpierw sprawdzenie listy, następnie: baczność panie kierownku! melduję posłusznie! Obecni: Dziękuję, czołem koledzy! A teraz wykłady: demokracja jest zła, ponieważ stwarza poczucie równości, a przecież ludzie już od urodzenia się różnią, jedni są więksi, drudzy mniejsi, jedni więcej zdolni drudzy mniej. Państwo musi wyzyskać maksimum sił tkwiących w narodzie. Państwo postara się zapewnić minimum egzystencji wszystkim członkom narodu, maksimum pracy, minimum egzystencji. — Kwestia żydowska to sprawa najważniejsza. Żydzi stwarzają sobie w Polsce siedzibę narodową, centralę żydowską i stąd rozsyłają rozkazy do wszystkich części świata. Komunizm i masoneria to narzędzie intryg żydowskich, a ponad tym wszystkim jest światowy związek Żydów. Oznaką masonerii jest 6-ramienna gwiazda. Dla przygotowania ludzi wprowadzili tymczasem gwiazdę 5-ramienną. Tę 5-ramienną gwiazdę noszą bolszewicy i esperantyści. Masoneria dzieli się na stopnie: pierwszym jest uczeń, drugim jest towarzysz. Od masonów termin „towarzysz“ przyjęli bolszewicy. Aby naród polski mógł spełnić swoją misję dziejową, trzeba wyeliminować wszystkie wpływy żydowskie. Trzeba Żydów z Polski usunąć, a dopóki to nie zostanie spełnione, należy stworzyć dla nich ghetto na wzór urządzeń średniowiecznych.

Po referacie rozpoczynają się pytania: Panie prelegencie: czy nie lepiej byłoby Żydów sterylizować? Panie prelegencie, co my zrobimy z tymi Polakami, którzy nie solidaryzują się z akcją bojkotową? Panie kolego, co zrobimy z mieszańcami? Od którego pokolenia możemy uważać Żydów za zasymilowanych? Padają pytania jeszcze naiwniejsze niż treść referatu. Odpowiedzi są równie budujące. Skończył. — Znów baczność! W tył zwrot! Rozejść się!

Przy wyjściu zwraca się do mnie jeden już z kursistów z uwagą: kolego, ten prelegent to jednak nie jest pełnym aryjczykiem, już ja się znam na tym...

Z GIEŁDY

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 21. 8. Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: wszystkie bez zmiany, ogólne usp. spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 16.35, Londyn 21.72, Nowy Jork 4.35½, Bruksela 73.35, Mediolan 22.92½, Amsterdam 240.25, Berlin 175.07½, Sztokholm 111.97½, Oslo 109.15, Kopenhaga 96.95, Praga 15.18, Białogród 10, Ateny 3.95, Konstantynopol 3.50, Bukareszt 3.25, Helsinki 959½, Japonia 126.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

W Londynie Ł. 67, w Paryżu Fr.fr. 19.50, w Zurychu Dol. 65.75 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jor. 21. 8. 7% poż. Stabilizacyjna 75.50, 6% poż. Dolarowa 61.25, 7% poż. m. Warszawy 53.75, 7% poż. Śląska 54.50. Tendencja niejednolita.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jor, 21 8. Kursy zamknięcia Berlin: 40.23½, Londyn kabel 4.98 15/16, Paryż 3.75 5/8, Zurych 22.97¼, Rzym 5.26¼, Amsterdam 55.18½. Tendencja niejednolita.

S. L. SCHNEIDERMANN

Wypadki w Aragonii i cień Largo Caballero

Nagłe rozwiązanie rządu aragońskiego. -- Dlaczego prezydent Ascaso został aresztowany?

(Od naszego specjalnego wysłannika)

PARYŻ, w sierpniu.

„..Rząd Aragonii został rozwiązany, a prezydent Ascaso osadzony w więzieniu...

Prasa zagraniczna, pochłonięta obecnie głównie wojną na Dalekim Wschodzie, przyniosła tę wiadomość zaledwie w kilku wierszach, ale dla Hiszpanii jest to wydarzenie wielkiej wagi. Naczelny organ partii anarchistycznej „Solidaridad Obrero" został w związku z tymi wypadkami zawieszony na kilka dni, a to nie zdarzyło się jeszcze dotychczas w Katalonii

Co zmusiło rząd centralny do tak energicznych kroków w stosunku do tej prowincji anarchistycznej o bądź co bądź umiarkowanym rządzie, który podczas wypadków majowych dał dowód swej lojalności? Co było przyczyną, że rząd w Walencji zarządzeniem policyjnym rozwiązał rząd młodej autonomicznej republiki i zdecydował się nawet na aresztowanie prezydenta Ascaso?

Przypadek sprawił, że w ostatnich dniach przed opuszczeniem Hiszpanii zwiedziłem właśnie tę prowincję Byłem w miasteczku na froncie aragońskim, w prowizorycznej stolicy, Caspe, a nawet rozmowy z prezydentem nie wyczułem bliskości podobnych wydarzeń. Przeciwnie, jeśli miałem pewne wątpliwości, czy rząd centralny będzie nadal tolerował anarchistyczną kolektywizację i w ogóle suwerenność tej prowincji, to właśnie prezydent Ascaso nie szczędził argumentów, by mi wykazać, że on osobiście nie ma powodu do podobnych obaw.

Od czasu tej rozmowy minęły zaledwie dwa tygodnie i oto prezydent Ascaso, który cieszył się wielkim autorytetem w tej prowincji, składającej się z 510 osiedli, należy już do szarej masy „zmiażdżonych przez bezlitosne koło rewolucji".

Republikańska prasa w Hiszpanii donosi, że fakt rozwiązania rządu aragońskiego został przyjęty z wielką radością przez miejscową ludność, która wyraziła to w spontanicznych demonstracjach. Nie ulega wątpliwości, że tysiące drobnych gospodarzy ziemskich było niezadowolonych z kolektywizacji, którą anarchiści przeprowadzali brutalnie, przemocą, i nawet mimo ostatnich zarządzeń Ascaso o wolności wycofania się z kolektywów, uczynić tego nie mogli w obawie przed prześladowaniami lokalnych organów anarchistycznych.

Wypadki w Aragonii pozostają w związku z ostatnimi wystąpieniami Largo Caballero, po których rząd, a szczególnie hiszpańska partia komunistyczna, rozpoczęły ostrą kampanię przeciwko byłemu premierowi. Oskarżenia przeciwko Largo Caballero zostały sformułowane jeszcze w chwili tworzenia się nowego rządu Negrina. Uczynił to wtedy obecny minister oświaty Jezus Hernandez, który w przemówieniu uzasadnił usunięcie Largo Caballero od władzy. Przemówienie to ukazało się w formie broszury i kolportowane jest obecnie w całej Hiszpanii. W broszurze tej czytamy między innymi następujące zarzuty przeciwko Caballero:

„...O ile nieprzyjaciel mógł się zbliżyć do Madrytu i zdobyć sobie pozycje w reszcie kraju, to było to do zawdzięczenia specjalnie uporowi Largo Caballero w sprawie oczyszczenia kierownictwa i stworzenia sztabu generalnego kierowanego przez ludzi wiernych sprawie ludu i republice... Kiedy my i cały lud palcami wytykaliśmy zdrajców i siedziby zdrady, które należało oczyścić, Caballero mówił nam, że są to kalumnie... Caballero — nie wiem jakim cudem — uważa się za wielkiego stratega i na zebraniu czterdziestu delegatów U. G. T. z lekkomyślnością ujawnił sekrety wojskowe... Na zebraniu tym Caballero oświadczył, że jest jedynym człowiekiem zdolnym do wygrania wojny. Aby to wykazać, złożył następujące oświadczenie o sobie: „Kiedy wszedłem do ministerstwa wojny, nie znałem się na strategii wojennej, ale teraz już się znam. Znam już taktykę i strategię. Gdyby w operacji, przeprowadzonej na froncie pod Madrytem, a której się sprzeciwiałem, zastosowano strategię zamiast taktyki, byłoby inaczej. Bo taktyka, to atakować z przodu, strategia zaś — to chwycić z tyłu".



LARGO CABALLERO
w karykaturze.

Po tej charakterystyce, która przedstawia Caballero w negatywnym, a nawet śmiesznym oświetleniu, minister Hernandez kończy swe wywody: „Miłość własna i duma nie pozwalały mu (Caballero) przyjąć naszych wskazówek... Bolesnym było dla nas ujawnić porażkę tego człowieka, który mógł być wielkim przywódcą Frontu Ludowego, ale od największych nawet ludzi stoją wyżej zasady i interesy ludu. Dlatego też, chociaż z wielkim bólem, musieliśmy odstawić na bok tego człowieka, aby iść drogą, która powiedzie nasz lud do zwycięstwa..."

Jak już wspomniałem w moich poprzednich artykułach o Aragonii, Largo Caballero cieszy się tam znaczną popularnością, a prezydent Ascaso był jego najbliższym mężem zaufania i wielbicielem. Dopóki Caballero milczał i nie podejmował publicznych akcyj przeciwko rządowi, Walencja tolerowała suwerenność anarchistycznej Aragonii, będącej dziełem Largo Caballero. Z chwilą jednak, gdy zdymisjonowany premier wystąpił publicznie przeciwko rządowi, zarzucając mu zdradę rewolucji i rozpoczął akcję skupiania wokoło siebie ugrupowań opozycyjnych — P. O. U. M. i anarchistów, — istnienie rządu aragońskiego z Ascaso na czele zaczęło przedstawiać sobą poważne niebezpieczeństwo. Rozwiązanie władz nowej Aragonii stanowi pierwsze ostrzeżenie pod adresem Largo Caballero, prolog walki podjętej przeciwko staremu wodzowi proletariatu hiszpańskiego.

Rozwiązanie rządu aragońskiego pozbawiło Caballero ważnej bazy jego działalności opozycyjnej, gdzie miał on możliwość skupiania niezadowolonych i rozgoryczonych.

Nagłe posunięcie rządu centralnego w prowincji anarchistycznej minęło spokojnie. Demonstrowali ci, którzy się z tym solidaryzowali, natomiast nowi niezadowoleni na ulicę nie wyszli, jak to miało miejsce w maju, gdy rząd centralny zaczął ustanawiać kontrolę nad organami użyteczności publicznej, które znajdowały się w ręku anarchistów. Fakt, że nie doszło do starć w Aragonii, stanowi napewno przykrą niespodziankę dla hiszpańskich powstańców i ich popleczników zagranicą, którzy zacierali już ręce, spodziewając się powtórzenia tragicznych wypadków majowych. Faszyści bowiem również zdają sobie już sprawę, że wynik wojny zależny jest w dużej mierze od sytuacji wewnętrznej w obozie republikańskim.

Polityczne wydarzenia w Aragonii nie przyniosły dalszych konsekwencji. Wskazuje to jak dalece w ciągu ostatnich czterech miesięcy, od maja do sierpnia, wzrósł autorytet rządu republikańskiego i jak osłabły wpływy stronnictw opozycyjnych. Rozwiązanie rządu Aragonii stanowi silny cios dla anarchistów, a także dla osoby Largo Caballero, który przez marksistowski P. O. U. M. i antymarksistowskich anarchistów został wysunięty na wodza zjednoczonej opozycji.

Jeśli dotychczas Largo Caballero, piastujący nadal urząd generalnego sekretarza syndykatów U. G. T., był oszczędzany przez czynniki oficjalne, należy się obecnie spodziewać zdecydowanej zmiany w stosunku do osoby byłego premiera.

Cała energia obecnego rządu zwrócona jest w jednym kierunku: jak najprędzej wygrać wojnę. Jest to jedyne hasło i jedyny cel, a każda opozycja stanowiąca przeszkodę na tej drodze, ma być bezkompromisowo zwalczana.

Sensacyjna rozprawa w Przemyślu

Inspektor samorządu gminnego na ławie oskarżonych

Przemyśl, 21. 8. (Seg.) W sądzie okręgowym w Przemyślu rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciw Wincentemu Zagórskiemu, inspektorowi samorządu gminnego, Piotrowi Poleńczakowi, b. sołtysowi gromady Bolestraszyce i Mikołajowi Holowdowi, b. sołtysowi gromady Torki. Jak wynika z aktu oskarżenia, osk. Wincenty Zagórski podejmował wielokrotnie z książeczek wkładkowych gromadzkich, złożonych na przechowanie w PKKO w Przemyślu różne kwoty, a to celem przyjścia z pomocą kierownikowi Powiatowej Kasy Oszczędności, który miał częste braki kasowe.

Dnia 30 listopada ubiegłego roku przybył na lustrację Powiatowej Kasy Oszczędności starosta przemyski p. Adam Remiszewski. W czasie lustracji stwierdził starosta Remiszewski, że na dwóch asygnatach podrobione zostały podpisy sołtysów Piotra Peleńczaka i Piotra Jamnika. Wszczęte zostały natychmiast po tym odkryciu dochodzenia, które ujawniły sposób, w jaki dokonywano nadużyć. Oto wbrew istniejącym w tym względzie przepisom przechowywane były w PKKO książeczki oszczędnościowe, na które składane były oszczędności poszczególnych gmin. Książeczki te nie były zarejestrowane w wydziale powiatowym i przechowywano je w PKKO w tajemnicy przed przewodniczącym wydziału powiatowego, a to w tym celu, by nie trzeba było każdorazowo przy wpłatach względnie wypłatach prosić o zgodę i podpis przewodniczącego Wydziału. W ten sposób bez jakiejkolwiek możności kontroli ze strony czynników przełożonych pobrał osk. Zagórski z książeczek gromadzkich łącznie kilkanaście tysięcy złotych, które częściowo wręczył na pokrycie braków kasowych ówczesnemu, nieżyjącemu już dyrektorowi PKKO, częściowo zaś zużył na własne potrzeby.

Dalsi dwaj oskarżeni byli osk. Zagórskiemu pomocni w podejmowaniu pieniędzy, wzgl. wiedzieli o dokonanych transakcjach i spokojnie im się przypatrywali.

Rozprawa rozpisana jest na trzy dni. Ze względu na osobę osk. Zagórskiego, który cieszył się dotąd opinią nieposzlakowanego człowieka, sprawa budzi duże zainteresowanie.

Niekoronowani królowie Paryża

Każda metropolia ma, jak wiadomo, swoich niekoronowanych królów. Gdyby dzisiaj zorganizowano w Paryżu ankietę na temat, czyje nazwisko wymieniane jest najczęściej w salonach, kawiarniach i na korsie, napewno wyciągniętoby z urny trzy nazwiska: Tino Rossi, Christian Berard i Claire Langenot.

DON JUAN 1937

Tino Rossi, wysmukły, ciemnowłosy tenor, mistrz wysokiego „C" jest teraz oficjalnym ulubieńcem kobiet. „Kiedy już w ogóle nie wiedziałem w jaki sposób zarobić parę groszy — opowiada sławny tenor — wyszedłem na rynek w Marsylii i śpiewałem. Po dwóch dniach śpiewałem moje pieśni już w Varieté. Ale wnet znudziła mi się prowincja i wyjechałem do Paryża. Otrzymałem engagement jako chórzysta w podmiejskim teatrzyku. A więc nie spełniły się moje

sny i marzenia. Przez długi czas musiałem się zadowolnić kilkoma słowami w rodzaju: „ktoś tam puka u wrót". Pewnego razu, szukano śpiewaka, któryby zaśpiewał pieśni korsykańskie; wziąłem gitarę do ręki i wówczas stałem się tenorem Tino Rossi.

Wiem, że nazywają mnie ulubieńcem kobiet paryskich. Muszę niestety wszystkie moje wielbicielki, które mnie zasypują prośbami o autogramy, i telefonicznie proszą o spotkanie, gorzko rozczarować! Jestem mianowicie ożeniony, i to nawet bardzo szczęśliwie.

W Paryżu opowiada się chętnie historyjki o różnych aferach z kobietami, których bohaterem jest Tino Rossi. Ale wielki tenor śmieje się z tego: „Księcia w „Rigoletto" gram tylko na scenie. W życiu zanadto poważnie traktuję moją sztukę, ażeby móc się zajmować innymi sprawami. Zresztą, mówiąc językiem operowym, Don Juan — jest barytonem, a ja — tylko tenorem".

CZŁOWIEK, KTÓRY TWORZY MODĘ

Młody człowiek otworzył swoją pracownię na najwyższym piętrze wytwornego hotelu, pracownię, którą można nazwać generalnym sztabem dobrego gustu. Za rysunki, które znajdują się na stole niejedna dama z Paryża, Londynu czy Nowego Jorku, ofiarowałaby wysoką sumę. Mogłaby dzięki tym rysunkom już kilka miesięcy wcześniej wiedzieć, jaką toaletę należy włożyć, ażeby zyskać tytuł królowej mody. Twórca tych rysunków Christian Berard, jest obecnie nieograniczonym władcą paryskiej Hante Couture. Co Berard dzisiaj rysuje, będzie jutro modne. Świat mody ma swojego nowego mistrza. Ten młody człowiek, jeszcze do niedawna był jednym z tych tysiąca bezimiennych malarzy Montparnasu, aż dopiero jeden z arystokratów poznał się na jego talencie. Wprowadził go do najwyższych sfer, gdzie jego rysunki mody robiły furorę. Młody człowiek wypowiedział dotychczasowym rysownikom mody paryskiej wojnę i — wygrał ją. Dzisiaj największe domy paryskie płacą tysiące franków za projekt Berarda.

DWA TYGODNIE W RAJU

To jest typowo paryski pomysł, na jaki wpadła Claire Langenot, ażeby młodych ludzi wyleczyć z ich zmartwień i rozczarowań miłosnych. Młoda dama nie zawsze należała do najbogatszych kobiet Paryża. „Byłam biedną dziewczyną, jak te tysiace, które spotyka się na ulicach" — opowiada Claire Langenot, która obecnie zamieszkuje jeden z najpiękniejszych pałaców paryskich. — „I wiem, że dla tych dziewcząt, ostatecznie te ciasne warunki, w których żyją, nie są jeszcze największym złem. Mają jeszcze i inne troski. Która z nas nie wie, co to znaczy, nieszczęśliwie kochać?" Claire Langenot uzyskała swój majątek na całkiem niezwykłej drodze. Oto przed trzema laty padła na jej los główna wygrana loterii francuskiej wynoszącą kilka milionów. Młoda milionerka poświęciła część swojego majątku na następujący cel: Młode dziewczęta, które popełniają samobójstwa z miłości i bywają uratowane, zostają zapraszane do domu milionerki, gdzie sekretarz proponuje im, że przez dwa tygodnie mogą żyć jak się im podoba: każde ich życzenie będzie spełnione bez względu na wysokość kosztów. Dwa tygodnie takiego pobytu w raju działa zazwyczaj cuda. Na szczęście młodzi ludzie znają sztukę zapominania, szczególnie, jeśli się im trochę dopomaga.

Z MODY

Nowe kostiumy jesienne



(s) Panie spotykają się przedpołudniem w małej cukierni rozmawiają o tym czy owym, ażeby wreszcie „wylądować" na właściwym temacie: modzie. A jakżeby było inaczej? Zresztą, niektóre z nich mają już tę ambicję, ażeby zjawić się w nowym kostiumie jesiennym. Ostatnio należy do dobrego tonu, być „jaskółką" mody, wyprzedzić modę o dobrych kilka kroków. Dlatego też, i chyba tylko dlatego nosimy w lipcu aksamitne kapelusze, a natomiast w styczniu, kiedy najchętniej nasunęłybyśmy na uszy futrzaną czapkę, nakazuje kapryśna pani moda., cienki, przewiewny słomkowy kapelusz.

Co do materiałów, wielkie fabryki przygotowały na jesień sukno gładkie, przypominające do złudzenia t. z. „Damentuch", noszony tak chętnie przez nasze matki, z drugiej zaś strony noszone będą materiały tkane, porowate, z kolorowymi węzełkami.

Główny nacisk przy tegorocznym kostiumie kładzie się na przybranie z futra.

Smukłe, ale tylko smukłe panie, mogą sobie pozwolić na trzyćwierciowy żakiet, we formie amazonki z czasów cesarzowej Elżbiety, obramowany cały „rolką" futrzaną.

Drugi nasz model, to kostium z krótkim żakiecikiem, szyjka, rękawy i kieszenie z indyjskich brajtszwanców.

Trzeci kostium, też o krotkim żakieciku, bardzo młodociany, przybrany płaskim futrem, rękawy raglanowe.

Ostatni, a zarazem najmłodszy, jest kostium o żakiecie luźnym, trzyćwierciowym, od tyłu przedłużonym przybrany futrem puszystym.

Plotki ze świata

(s) Na zabawie kostiumowej w Leeds w Angiii, miała być odtworzona staroangielska legenda o lady Godiwie, która nago, tylko w płaszczu swoich długich włosów, jechała na koniu przez miasto. W całym Leeds nie znalazła się ani jedna odważna kobieta któraby chciała podjąć się tej roli, wobec tego jechał w uroczystym pochodzie mężczyzna, przybrany w perukę o bardzo długich włosach.

* * *

Książę Windsor ochrzcił cocktail, który sam „zmiksował" w dniu ślubu, na cześć swojej żony, „Wallis-Cocktail". Na cocktail ten składa się trochę likieru miętowego, odrobina Cointreau, sok z pół cytryny i lód.

* * *

W Ekwadorze wprowadzono ostatnio prawo wyborcze dla kobiet. Na listę wyborczyń zapisały się aż... dwie kobiety.

* * *

W Hollywood powstał nowy zawód. Pewien człowiek sprzedaje zainteresowanym zakonspirowane numery telefoniczne sławnych gwiazd. Najdroższy jest numer Grety Garbo, kosztuje 10 dolarów, do Joan Crawford można zadzwonić już za siedm i pół dolara.

* * *

W Teksas wniesiony został projekt ustawy, któraby zabraniałaby umieszczania w gazetach i czasopismach fotografii kobiet z gołymi nogami. Projektodawcą jest senator van Zant, człowiek ślepy.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Umowy sprzeczne z dobrymi obyczajami

Art. 56 § 1 kodeksu zobowiązań stanowi, że „umowy sprzeczne z porządkiem publicznym, ustawą lub dobrymi obyczajami są nieważne". Ostatni zeszyt „Zbioru Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Cywilnej" zamieszcza orzeczenie odnośnie 2 wypadków, w których zawarte umowy uznał za sprzeczne z dobrymi obyczajami, a więc nieważne.

W pierwszym wypadku stan faktyczny przedstawiał się następująco. Rachmistrz miasta Sanoka Bronisław B. miał braki w kasie. Zofia N. i Ludwik P. zobowiązali się pokryć te braki wobec gminy, zaś gmina zobowiązała się wzamian za to zaniechać doniesienia karnego przeciw Bronisławowi B. do Prokuratury o popełnienie nadużycia i wystawić mu świadectwo, że został zwolniony z posady na własną prośbę. Zofia N. i Ludwik P. na podstawie tej umowy zostali zasądzeni przez Sąd Apelacyjny w Krakowie na zapłatę 23,972,69 zł. Sąd Najwyższy wyrokiem z 16/23 listopada 1936 (C II 1567/36) wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił i powództwo gminy m. Sanoka oddalił z następującym uzasadnieniem:

Powyższe zobowiązanie się powódki wykraczało przeciw porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom. Powódka (tj. gmina m. Sanoka) jako władza samorządowa miała obowiązek współdziałać z władzami sądowymi i prokuratorskimi w wykryciu nadużyć Bronisława B. i pociągnięciu go za nie do odpowiedzialności karnej a więc powyższe jej zobowiązanie się jako sprzeczne z ustawą, sprzeciwia się porządkowi publicznemu".

„Sprzeczne również z zasadami uczciwości w obrocie i dobrymi obyczajami jest zobowiązanie się powódki do wystawienia świadectwa służbowego sprzecznego z stanem faktycznym, mogącego wprowadzić w błąd pracodawców przyjmujących Bronisława B. do służby".

Ustalając obowiązek gminy zawiadomienia Prokuratora o nadużyciach Bronisława B. Sąd Najwyższy powołał się na przepis art. 242 Kodeksu Postępowania Karnego, który stanowi, że „każdy ma prawo a każdy urząd ma obowiązek, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, zawiadomić o tym prokuratora, policję, wójta lub sołtysa" i art. 8 § 1 K. P. K., który stanowi, że władze państwowe, cywilne i wojskowe jakoteż władze samorządowe są obowiązane do udzielania pomocy sądom i prokuratorom.

Wyrok ten powinien spowodować gminy do zaniechania zawierania podobnego rodzaju niemoralnych układów z defraudantami lub jego rodziną, co niestety, stosunkowo dość często zdarza się.

W drugim wypadku stan faktyczny przedstawiał się następująco: Mojżesz S. i Debora S. zawarli umowę z Różą K. o odstąpienie jej częściowe przyznanej im renty inwalidzkiej. Sąd Okręgowy w Krakowie powództwo Róży K. o zapłatę kwoty 515.99 zł. z tytułu tej umowy oddalił. Sąd Najwyższy wyrokiem z 27 listopada 1937 r. (C. II 1607/36) podzielił zapatrywanie Sądu Okręgowego, że tego rodzaju umowa, jako sprzeczna z dobrymi obyczajami jest nieważna, „bo ustawa z dnia 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkim (Dz. Ust. poz. 31 z r. 1935) ma charakter społeczny, mianowicie zasiłek z mocy tej ustawy przez Skarb Państwa dla danej osoby wypłacony jest wyłącznie dla jej utrzymania przeznaczony i dlatego nie jest dopuszczalne by stanowił on przedmiot transakcji na korzyść osób trzecich".

nowiącej koszty manipulacji w związku z warunkową odprawą celną.

W wypadku doprowadzenia próbek towarowych do stanu nieużywalności agent handlowy płaci przypadające cło od wagi unikając w ten sposób opłaty celnej ad valorem, wwożąc natomiast próbki za kaucją może je posiadać w stanie zupełnie nieuszkodzonym.

Poważny wzrost importu surowców i maszyn do Polski

Jak wiadomo, w roku bież. nastąpił poważny wzrost obrotów zagranicznych Polski. Wzrost ten jest szczególnie wyraźny, jeżeli chodzi o import do Polski, co tłumaczy się poprawą koniunktury i zwiększeniem zapotrzebowania zarówno na surowce, jak i na maszyny.

Poniżej podajemy najbardziej charakterystyczne liczby ilustrujące wzrost importu do Polski w szeregu pozycji w okresie pierwszych 7-miu miesięcy r. b., w porównaniu z analogicznym okresem r. b. (w tonach — pierwsza liczba oznacza import w r. b., druga — w r. ub.; w nawiasie wzrost procentowy importu w porównaniu z r. ub.): celuloza 12.531 — 2:878 (335,4 proc.), silniki i turbiny 917 — 227 (231,0 proc.), surówka żelazna 5.552 — 2.596 (113,9 proc.), żelastwo 386.349 — 231.603 (66,8 proc.), aluminium 882 — 586 (50,5 proc.), samochody 1.876 — 1.285 (45,8 proc), kauczuk 3.590 — 2.541 (41,3 proc.), miedź 10.234 — 8,100 (26,3 proc.)

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr. 61 z dnia 20 bm., w którym opublikowano rozporządzenie ministra skarbu z dnia 7 bm., wydane w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu i ministrem spraw zagranicznych w sprawie zwalniania od podatku olejów mineralnych na potrzeby przed stawicielstw dyplomatycznych i zawodowych przed stawicielstw konsularnych obcych państw.

Sprawa wysyłania paczek do Rosji

Osoby, które wysyłają paczki żywnościowe i odzieżowe dla krewnych zamieszkałych w Rosji Sowieckiej opłacają jak wiadomo cło, pobierane od tych paczek przez władze sowieckie. Cło jest bardzo wysokie, obciąża ogromnie wydatki obywateli polskich, działających przeważnie z pobudek humanitarnych i przywiązania rodzinnego. Cło takie jest płacone sowieckiemu przedstawicielstwu handlowemu. Z punktu widzenia przepisów dewizowych polskich wpłacanie takich należności obcej placówce musi być zezwolone przez Komisję Dewizową. Uzyskanie takiego zezwolenia jest skomplikowane, zwłaszcza, że wysokość cła pobieranego przekracza wszelkie granice podobnych opłat w innych krajach. Jak widać Sowiety chcą w ten sposób uzyskać waluty. Obecnie kwestia paczek jest rozpatrywana zasadniczo przez władze. Mają być wydane odpowiednie zarządzenia.

Ameryka ma zwiększone zapotrzebowanie na towary luksusowe

Ogólny wzrost konsumcji w Stanach Zjednoczonych objął ostatnio m. in. również i artykuły wysoko-gatunkowe i luksusowe oraz dzieła sztuki. Nowojorskie domy towarowe oraz wielkie sklepy detaliczne notują ostatnio zwiększony zbyt wysokogatunkowych ręcznie tkanych dywanów, rzemieślniczo produkowanych chodników i t. d. Niezależnie od tego domy importowe i hurtownicy otrzymują olbrzymie zamówienia na wszelkiego rodzaju artykuły przemysłu ludowego i galanterję luksusową. W niektórych branżach wzrost przywozu z Italii, Francji, Anglii i Szwajcarii zwiększył się o 100 procent w porównaniu z r. ub. Wobec zwiększonego zapotrzebowania ceny na te artykuły wykazują tendencję zwyżkową. Stosunkowo najsłabiej zwiększył się udział przywozu niemieckiego tych artykułów do Ameryki.

Koniunktura, jaka powstała w Ameryce dla wytwórczości rzemieślniczej i artystycznego przemysłu ludowego powinna być jak najwydatniej wykorzystana przez Polskę, która również i w tej dziedzinie pod wieloma względami przoduje produkcji zagranicznej. Niezbędne jest jednak wydatne wzmożenie wysiłków propagandowych analogicznie do inicjatywy zbiorowej przemysłów zagranicznych.

Przywóz wzorów towarowych do U. S. A.

W związku z wynikłymi w ostatnich czasach nieporozumieniami z władzami celnymi w U. S. A., samorząd gospodarczy podjął kroki celem źródłowego wyświetlenia sprawy traktowania pod względem celnym wzorów i prób towarowych, przywożonych do U S. A. przez agentów handlowych.

Z uzyskanych informacyj wynika, że według przepisów celnych Stanów Zjednoczonych A. P. zwolnienie od cła próbek wwożonych przez agentów handlowych nie jest uzależnione od doprowadzenia tych próbek do stanu nieużywalności. Według amerykańskiej taryfy celnej próbki przywożone przez agentów, posiadające wartość handlową, mogą podlegać zwolnieniu od cła na okres 6 miesięcy za kaucją pod warunkiem ich powrotnego wywozu po upływie 6 miesięcy. Ponieważ jednak złożenie kaucji połączone jest z kosztami, a zwrot jej następuje dopiero po upływie dłuższego czasu od daty wywiezienia próbek, agent handlowy w praktyce godzi się na zapłacenie cła, o ile nie przekracza ono dolarów 20 — tj. mniej więcej kwoty, sta-

Francuskie fabryki tekstylne przenoszą się do Belgii

Znaczna liczba fabryk włókienniczych w północnej Francji przystąpiła obecnie do zakładania przedsiębiorstw siostrzanych w Belgii. Równocześnie kierownictwo fabryk zamierza ograniczyć produkcję we Francji. Wytwórczość nowo-założonych zakładów tekstylnych w Belgii przeznaczona zostanie wyłącznie na eksport, gdyż ceny towarów włókienniczych we Francji, na skutek wysokich obciążeń socjalnych i podwyżki stawek podatkowych, są tak wysokie, iż eksport towarów tekstylnych z Francji maleje coraz poważniej.

Belgijski przemysł włókienniczy broni się przeciw zakładaniu na terenie Belgii francuskich przedsiębiostrw tekstylnych, widząc w tym niepożądaną dla siebie konkurencję. Zainteresowane sfery gospodarcze Belgii zabiegają u rządu o wydanie zakazu budowy obcych fabryk włókienniczych.

Współpraca gospodarcza angielsko-jugosłowiańska

Szereg wielkich banków londyńskich i przedsiębiorstw przemysłowych powołał ostatnio do życia specjalną instytucję dla współpracy gospodarczej pomiędzy Jugosławią i Anglią. Instytucja ta p. n. Allied Banking Corporation posiadać będzie kapitał 50.000 f. szt. Głównym jej zadaniem będzie rozwój handlu pomiędzy obu krajami oraz finansowanie kopalń jugosłowiańskich i jugosłowiańskiego przemysłu drzewnego. Poza tym zamierzone jest zakupienie szeregu większych obiektów przemysłowych w Jugosławii.

W związku z utworzeniem tej instytucji minister handlu Jugosławii udzielił zezwolenia na otwarcie filii tej instytucji w Belgradzie. Kapitał belgradzki placówki bankowej wynosić będzie 2 i pół miliona dinarów.

Drożyzna we Włoszech

Wskaźnik cen detalicznych różnych artykułów pierwszej potrzeby we Włoszech wzrósł w lipcu r. b., w porównaniu do czerwca r. b. z 89,1 proc. do 91,2 procent Spadły ceny: fasoli, ziemniaków i mleka, poszły natomiast w górę ceny: chleba, mąki pszennej i kukurydzowej, ryżu, wyrobów mącznych, mięsa wołowego i wieprzowego, wędlin, jaj, sera, sadła, masła i kawy.

Włosi wyrabiają celulozę z trzciny

Po długotrwałych doświadczeniach, udało się prof. Giordani, członkowi włoskiej Akademii Umiejętności wynaleźć sposób wydobywania celulozy z trzciny, która rośnie na olbrzymich przestrzeniach we Włoszech.

Na dzień dobry

Szach Karolowi!

W artykule p. t. „Biały orzeł na chałacie", biada K. Z. w „Prosto z Mostu" nad żydowskim składem polskiej reprezentacji na olimpiadę szachową.

W zażydzonym „Prosto z Mostu"
Dość już jest od Żydów postu.
Przeto zagiął na nich parol
Onże pan Zbyszewski Karol.
No i szczerbcem swoim macha,
Że rej wodzą Żydy w szachach.
Więc pytamy się po prostu:
A co robią w „Prosto z Mostu"?

alwin.

KRONIKA

SIERPIEN	Wschód słońca 4 g 28 m
22	Zachód słońca 18 g 30 m
NIEDZIELA	15 Elul 5967

Wizytacja kursu nauczycielskiego

Kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego Jozef Stypiński, w towarzystwie kierownika oświaty pozaszkolnej p. Kołakowskiego, wizytował wakacyjny kurs oświatowo-teatralny w Czernichowie nad Wisłą.

Kurs trwa trzy tygodnie i przeznaczony jest dla nauczycielstwa pracującego w dziedzinie teatru ludowego. Na kurs przybyło 25 osób z województwa krakowskiego i kieleckiego.

Oprócz wykładów teoretycznych słuchacze zaprawiają się praktycznie w reżyserii, inscenizacjach, recytacjach zespołowych i tańcach ludowych. Dla miejscowej ludności zorganizował kurs 2 ogniska. Uroczyste zamknięcie kursu nastąpi 23 bm.

Choroby zakaźne w Krakowie

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miej skiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 5 wypadków, płonica 9, czerwonka 2, nagminne zapalenie opon mózgo-rdzeniowych 1, zapalenie przednich rogów rdzenia 1, róża 3, odra 1, krztusiec 3.

ECHA WŁAMANIA DO KWESTURY U. J.

W związku z notatką pod tytułem „Włamanie kasowe do kwestury U. J." adw. dr M. Katz prosi nas o zaznaczenie, że Waleria Pykówna nie była współoskarżoną i ze sprawą włamania kasowego na U. J. nie miała nic wspólnego i żadnych zeznań w tej sprawie nie składała.

Kwestor Bol. Ziemiański w postępowaniu o wznowienie procesu o włamanie kasowe na U. J. powoływał się na fakty, które rzekomo Waleria Pykówna w trzy lata po procesie wobec niego i jego rodziny podała, a nie na cofnięcie jej zeznań.

W związku z deklaracją ogłoszoną przez Pykównę, że Ziemiański nakłaniał ją do złożenia fałszywych zeznań, przyrzekając jej za to kwotę 30.000 zł. — Bolesław Ziemiański wniósł przeciw Walerii Pykównie akt oskarżenia o zniesławienie, jednakże na rozprawie apelacyjnej Pykówna została w zupełności uniewinniona na zasadzie przeprowadzonego przez nią dowodu prawdy.

—<>—

— PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 7, udziela niezamożnym kobietom porad w sprawie zapobiegania ciąży oraz leczenia bezpłodności. Lekarka przyjmuje we wtorki i czwartki od 16—20, w piątki od 10—12.

Przedstawiciele Związku Światowego Ogólnych Syjonistów
w instytucjach Światowej Organizacji Syjońskiej

I. KOMITET AKCYJNY (A. C.):

Członkowie: Dr Chaim Bograczow (Tel Awiw), Dr Oskar Grünbaum (Wiedeń), Inż. Naf tali Landau, Dr Emil Schmorak (Lwów), Dr Ignacy Schwarzbart (Kraków), J. Supraski (Tel Awiw).

Zastępcy członków A. C.: Fritz Bernstein (Jerozolima), Chaim Neiger (Hajfa), Leon Lewite (Warszawa), Dr Henryk Rosmarin, dr Abraham Stupp (Lwów), dr Juda Zimmermann (Kraków).

II. RADA AGENCJI ŻYDOWSKIEJ

Członkowie: Dr Dezydery Friedmann, Dr Oswald Kimmelmann, Józef Łucki, Dr Emil Margulies, D. Miklosz, Em. Nevman, Dr Jehuda Ohrenstein, Dr Rubin Rubinstein, Mgr Leon Salpeter, Dr Emil Schmorak.

Zastępcy: Maria Aptowa, Zygmunt Arzt, Dr Abraham Chomet, Maks Lauterbach, L. Cernes, Dr Kalman Stein, Dr Samuel Liebeskind, Dr Eliasz Tisch, Alfred Müller, Dr Hirsz Syrop, Jakób Appenszlak, Inż. Józef Thon, Dr Benjamin Berger, adw. B. Ołomucki [illegible], Dr J. Rafałowicz, Abraham Tabib, Dr B. Lewy, Dr Ozjasz Rapaport, Dr Fritz Fried, Dr P. Berger, Dr Izak Grünstein, Dr Szymon Seidemann, Dr Jehoszua Gottlieb, Dr J. Abend, Dr Pinkas Adelsberg, Dr Henryk Reichmann, Dr Anzelm Halpern, Dr Herman Dattner, Inż. Chaim Loewenstein, Dr Jakób Frand, Jakób Bodek, Dr Adolf Rothfeld, C. Bernard, Dr J. Mandel, Dr T. Lantos, Kreindler.

III. SĄD KONGRESOWY:

Dr Michał Ringel (Lwów), Dr Samuel Spann (Hajfa).

IV. KOMITET ADMINISTRACYJNY

Dr Szymon Feldblum (Kraków), A. Gesang (Buenos Aires).

Zastępca: Zygmunt Aleksandrowicz.

Szwedzki minister spraw zagranicznych przyjeżdża do Krakowa

W nadchodzący piątek przybywa do Krakowa minister spraw zagranicznych Szwecji p. Sandler, któremu towarzyszyć będzie min. Beck.

W czasie pobytu w naszym mieście min. Sandler uda się do krypty Marszałka Piłsudskiego, gdzie złoży u trumny wieniec oraz zwiedzać będzie Zamek Wawelski i zabytki Krakowa.

Ostatnie godziny przed głośnym procesem
Dziś narada obrońców

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem proces, będący epilogiem głośnej sprawy W. Parylewiczowej, rozpoczyna się w dniu jutrzejszym w kra kowskim Sądzie Okręgowym.

Jakkolwiek rozprawa rozpisana jest na 10 dni, to jednak przypuszcza się, iż potrwa ona około 2 tygodnie. Materiał dowodowy jest bowiem olbrzymi i wymagać będzie wielu godzin czasu dla wyczerpania. Wystarczy zaznaczyć, że sam akt oskarżenia obejmuje około 100 stron pisma maszynowego, aby zrozumieć ogrom tej sprawy.

Jak wiadomo, trybunałowi przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Okręgowego mgr Nowosielski, jako wotanci zasiędą s. o. dr Kronenberg i s. o. dr Wasilewski. W trybunale zasiądzie również sędzia zapasowy.

Fotele oskarżycieli zajmą prok. apelacyjny dr Garbaczyński z Krakowa i prok. dr Żeleński z Warszawy. Obok miejsc dla oskarżycieli ustawiono specjalną szafkę na akty, obejmujące kilkadziesiąt tomów.

Dziś rano przybył do Krakowa adw. dr Leib Landau, który zasiądzie na ławie obrońców. W ciągu dnia dzisiejszego będą się odbywały narady obrońców, którzy ostatecznie ustalą linię obrony.

Jutrzejsza rozprawa rozpocznie się o godz. 9-ej przed południem. Rozpocznie się ona odebraniem generaliów od oskarżonych oraz odczytaniem aktu oskarżenia. Ze względu na rozmiary aktu oskarżenia odczytanie jego potrwa przypuszczalnie do południa, po czym rozpocznie się przesłuchanie osk. H. Fleiszerowej. Przypuszczalnie zeznania tej oskarżonej wypełnią również rozprawę wtorkową.

18.000 zł. odszkodowania za amputowaną nogę

W lecznicy dr Onufrowicza w Lugowicach miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Ogrodnik Wincenty Dukaczewski, pracując na drabinie, spadł w pewnym momencie i złamał nogę, a w następstwie tego musiał się poddać amputacji nogi.

Dukaczewski wystąpił z powództwem cywilnym przeciw właścicielowi lecznicy, twierdząc, że wypadek powstał z tego powodu, że drabina była zepsuta. Po przeprowadzonych rozprawach sędzia dr Rosenblüth ogłosił wyrok przyznający Dukaczewskiemu odszkodowanie w wysokości 18.000 zł, oraz rentę dożywotnią w wysokości 60 zł miesięcznie.

Wpisy do szkoły Powszechnej, Gimnazjum, Liceum i Szkoły Rzemiosł Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie przyjmuje Sekretariat codziennie od godziny 10—15 w budynku szkolnym, Brzozowa 5, do dnia 25 sierpnia 1937 r.

Egzaminy wstępne w terminie powakacyjnym odbędą się w środę, dnia 1 września b. r. o godzinie 8 rano.

—<>—

E. K. S. - Makkabi

Mecz waterpolowy o mistrzostwo.

Dziś w niedzielę, o godz. 17.30 odbędzie się w pływalni parku krakowskiego niezwykle interesujący mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski pomiędzy E. K. S-em, który powrócił z tournee po Węgrzech a Makkabi.

Krakowianie wystąpią w wzmocnionym składzie.

Woniejące kwiatki antysemityzmu

P. Skiwski nie jest antysemitą...

Ileż to razy czytaliśmy aforyzm: Każdy kraj ma takich Żydów, na jakich zasługuje. Napewno mieści się w tym aforyzmie sporo racji, bo inny jest Żyd angielski lub amerykański, od Żyda polskiego. Pierwszy jest dumnym i wolnym obywatelem swego kraju, a drugi jest istotą szczutą, i broniącą się przed zalewem barbarzyństwa mistyczną jakąś wiarą w ostateczny triumf dobra i... pogardą wobec oszczerców. Ale dla Żydów w krajach, gdzie ich prześladują, gdzie im odmawia się najprymitywniejszych praw ludzkich, ratunkiem przed defetyzmem jest świadomość, że w Erec powstaje nowy typ Żyda, że są wreszcie kraje na świecie, w których Żydzi poruszają się z głową dumnie podniesioną.

Z o wiele większą słusznością można powiedzieć: każdy kraj ma takich antysemitów, na jakich zasługuje. Prawda — i w tej dziedzinie istnie je przenikanie wpływów. Stanisław Piasecki nie byłby sobą, gdyby nie było hitleryzmu. Jeden antysemityzm wzoruje się na drugim, a są międzynarodowe centrale, dostarczające wszystkim krajom rozmaitych bujd, które przerabia się na miejscu, z dodatkiem kolorytu lokalnego. Przynajmniej jednak hitleryzm zmobilizował cały sztab „uczonych", którzy „naukowo" starają się uzasadnić obłędne majaczenia wodzów narodu niemieckiego. Że to wprzągnięcie mózgów intelektualistów niemieckich w służbę nienawiści wyjałowiło umysły, przyczyniając się do zupełnego upadku nauki niemieckiej, to jest już sprawa inna, która nas teraz nie interesuje. U nas antysemityzm wyprany jetst chemicznie ze wszelkiej wynalazczości, jest brutalny, operuje kłonicą, wytwarza jakiś swąd, przed którym nie tylko my Żydzi, lecz Polacy o pewnym poziomie intelektualnym uciekają z obrzydzeniem.

Weźmy dla przykładu jeden z artykułów pięknoducha p. Skiwskiego. Człowiek ten pisze od czasu do cazsu rzeczy wcale mądre, ale opuszcza go wszelka wena, gdy zabiera się do sprawy żydowskiej. Pożal się Boże, co za argumenty! Żydzi są zabobonni. Inne narody mają też swoje zabobony ale „zabobon żydowski jest szczególnie odrażający, jest ponury i okrutny": Dowodem są reportaże p. Wandy Melcer i „Josie Kałb". P. Skiwski zna i ceni bardzo Jana Wiktora i tak jak my zachwycał się napewno ostatnią jego powieścią „Orka na ugorze". Niech mi więc z ręką na sercu odpowie, czy istnieje jakaś różnica zasadnicza między zabobonami, o których pisze w swej powieści chłopskiej Jan Wiktor a światem zabobonu, któremu właśnie wojnę wypowiedział pisarz żydowski Singer. W duszy każdego człowieka istnieją warstwy geologiczne pochodzące z rozmaitych epok, a cóż dopiero mówić o duszy społeczeństwa. Trudno mi uwierzyć, by Skiwski o tym nie wiedział, nie chce jednak o tym wiedzieć, bo mu z tą bezmyślnością jest wygodnie.

Albo Żydzi są nudni, bo kroniki tygodniowe Słonimskiego nudzą p. Skiwskiego. Iluż to antysemitów ma na swym sumieniu złośliwy dowcip Słonimskiego! Gdyby Słonimski kilkakrotnie nie drwił sobie niemiłosiernie z ciężkich, ponurych, pozbawionych światła i humoru artykułów Skiwskiego, nie stałby się napewno reprezentantem psychiki żydowskiej. Inny pisarz bardziej odpowiedzialny, kontrolujący siebie, a nie kierujący się tylko odruchami, zawahałby się przed pasowaniem Słonimskiego na typowego przedstawiciela mentalności żydowskiej; powiedziałby bowiem sobie że zbyt mało zna Żydów, by wydać o nich sąd. Zna Żydów zasymilowanych, którzy z żydostwem prócz pochodzenia nic wspólnego nie mają, ale nie zan ani Bialika, ani Pereca, ani Asza ani Leiwika, ani całej tej plejady wielkich twórców żydowskich, których my Żydzi nznajemy właśnie za naszych przedstawicieli. Byłoby jednak daremną rzeczą żądać lojalności od człowieka, który jest tak dalece niesumienny, że powołuje się na „systematyczny i cyniczny wyzysk żydowski w stosunku do chłopa" — cytuje fejleton p. Rajskiej-Kuszelewskiej, chociaż świetny polski publicysta p. Pruszyński zbadał należycie na miejscu sprawę garnków, o których mowa we fejletonie p. Kruszelewskiej, i wykazał, powiedzmy delikatnie, niezgodność z rzeczywistością faktów, omawianych przez p. Kruszelewską.

Nie będziemy dalej cytować p. Skiwskiego, nie będziemy prostować jego fałszów. Szkoda czasu i atłasu. P. Skiwski zapewnia, że nie czuje nienawiści do Żydów, że odsuwa nawet od siebie uczucie pogardy. Jest nam to rzeczą zupełnie obojętną, a wyznam szczerze, że czytając ten stek bzdur, kalumnii i oszczerstw odczuwałem przez cały czas tylko — pogardę. A jeśli je cytuję, czynię to tylko dlatego, by zilustrować jak beznadziejnie nudny jest ten bełkot człowieka, którego zaliczają do czołowych publicystów antysemityzmu polskiego.

„ROZMOWY Z ŻYDAMI" P. JERZEGO BANDROWSKIEGO

Ale Skiwski nie jest odosobniony. Weźmy naprzykład „Kulturę", tygodnik inteligentnie redagowany przez księdza Brossa. Czytam „Kulturę" zawsze z bardzo dużym zainteresowaniem, bo poziom jego intelektualny przerasta o całe niebo rozmaite „Głosy Narodu" i inne „Orędowniki" lub „Małe Dzienniki". A jednak mądry i kulturalny ksiądz Bross nie waha się, nie odczuwa żadnego wstrętu — powiedzmy tylko intelektualnego, — drukując niepoczytalne „Rozmowy z Żydami" Jerzego Bandrowskiego. Jerzy Bandrowski nie może zapomnieć, że jego brat Juliusz Kaden-Bandrowski jest sławnym literatem. Brak talentu usiłuje zastąpić jakąś chorą imaginacją. By wykazać niebezpieczeństwo żydowskie dla Polski przytacza jakieś nudne rozmowy z głupimi Żydami, których sam sobie wymyślił albo opowiada, jak Żyd lwowski Atlas skrzywdził poetę Zbierzchowskiego, odmawiając mu kredytu w swojej knajpie. Są to rzeczy tak poniżej wszelkiego poziomu, tak beznadziejne w swej megalomanii, że tylko oportunizmem redaktora nacz. i wydawcy tłumaczyć sobie mogę ich drukowanie.

PRZEDSTAWIAM P. ŁASZOWSKIEGO

Na samo zakończenie jeszcze jeden kwiatek z tej niwy rozpaczliwej wprost nudy, jaka bije ku nam z łamów prasy narodowo-antysemickiej. Przedstawiam Wam teraz młodzieńca wielce obiecującego p. Alfreda Łaszowskiego, który, o ile mnie pamięć nie myli, był kiedyś pisarzem lewicowym, prawie że komunizującym. I tym razem talencik bardzo mały, chuderlawy, ale ambicje duże. Sława była dla niego dotychczas tylko jakimś fata morgana. Obiecujący młodzieniec nie jest jednak w ciemię bity, zrozumiał więc od razu, że można wypłynąć na antysemityźmie. P. Łaszowski uczepił się Słonimskiego i jego roli na paryskim Kongresie Penklubów. Powtarza więc jeszcze raz insynuację, jakoby Słonimski chciał tylko sfinansować swój wyjazd do Paryża, chociaż sprawa delegacji p. Słonimskiego na Kongres Penklubów jest już wyjaśniona. Jest to stara metoda by powtarzać oszczerstwa już przygwożdżone, a obiecujący młodzieniec nie okazał się zbyt oryginalnym.

Mniejsza jednak o p. Słonimskiego, chodzi nam tutaj o „jakiegoś żydłaka, który miotał obelgi i kalumnie na Polskę". Tym „żydłakiem" jest Steinberg, z którego p. Łaszowski uczynił naprzód komunistę. Teraz już tej insynuacji nie powtarza, bo dowiedział się z prasy żydowskiej, że dr I. N. Steinberg jest nieprzejednanym wrogiem komunizmu. Powtarza jednak nikczemną insynuację, że delegat żydowski na Kongres Penklubów miotał obelgi i kalumnie na Polskę, chociaż sprawę tę również wyczerpująco wyjaśnił drugi delegat żydowski p. N. Majzel, redaktor „Literarisze Bleter". Chłopaczek zna tylko łacinę, dlatego przyswoił sobie starorzymską maksymę „Calumniare audacter aliquid semper haeret...". MOASSI

Pielgrzymka do Grobu Racheli

(Reportaż palestyński „Nowego Dziennika")

JEROZOLIMA, w sierpniu.

W ciągu całego miesiąca Elul odbywają się stale pielgrzymki mieszkańców Jerozolimy do grobu Racheli. Przyjeżdża też wielu mieszkańców innych miast i osiedli, przeważnie starsze, pobożne kobiety, które przy tej sposobności odwiedzają też stary żydowski cmentarz na „Har Hazeitim" i Ścianę Płaczu". Kooperatywa „Hamkaszer" postawiła do dyspozycji większą ilość autobusów, które za opłatą 25 milsów przewożą pasażerów w obie strony.

Punkt zborny jest w „merkaz mischari", opodal bramy Jaffskiej. W chwili, gdy przybywamy do „merkazu", stoi tu już grupa około 100 osób, wyczekując na przybycie auta. Ścisk i tłok obok biletera nie do opisania. Przeważają kobiety, Sefardyjki i Jemenitki, poza tym starcy i dzieci. Skąd się tu naraz tyle dzieci wzięło, pozostaje dla mnie zagadką. Wedle skromnych obliczeń, musiałoby na każdą z kobiet wypaść przynajmniej 10-cioro dzieci, co — przy najlepszych mych chęciach — wydaje mi się przecież niemożliwością. W każdym razie powiększa ta liczna dzieciarnia ścisk, a nawoływania matek i babek słychać we wszystkich językach i narzeczach Wschodu.

Po kwadransie wyczekiwania nadjeżdża autobus. Kobiety przypuszczają istny szturm do wozu i — zanim powracający mieli czas wysiąść — już wóz się znowu zapełnił, przy czym dzieci podawano sobie nawzajem przez okna, a niektóre usiłowały się nawet usadowić na dachu auta. Na ławce, przeznaczonej normalnie tylko dla 2-ch pasażerów, usadowiło się 4—5 osób. Jakaś Kurdyjka sadzi mi bez pardonu swego „bębna" na kolana i rozgląda się „troskliwie", czy nie miałbym miejsca i dla jej drugiej latorośli. Na szczęście zostałem przy „jedynaku"...

Droga prowadzi obok głównego dworca, Talpioth i wojskowego „camp'u". Po ominięciu koszar wjeżdżamy na wąski, asfaltowy kwisz, prowadzący do Beth Lechem. Z lewej strony drogi widoczny jest stary klasztor grecki, „Mar Elias", zaś naprzeciw leży na wysokim wzgórzu włoski szpital „Tartur". Po 10-ciu min. drogi widzimy już z dala większe grupki pielgrzymów, a wreszcie wyłania się przed nami sam grób — „Kewer Rachel".

Wedle zapodań tradycji, zgadzającej się częściwo z cytatami biblii, zmarła tu „Rachel-Imejnu" w drodze do Beth Lechem przy wydaniu na świat syna, Benjamina, i została też tu pochowana. O istnieniu tego grobu wspominają już w VI. w. p. Chr.. Hieronim, Euzebiusz i Antoniusz, zaś w VII w. p. Chr. biskup Arcull spostrzegł tu wysoką piramidę z kamienia, która następnie została zburzona. Benjamin z Tudeli podaje, że nad grobem Racheli wznosił się za jego czasów postument z 12-tu kamieni, które miały odpowiadać ilości żydowskich „szwatim". Obecny grobowiec został wybudowany przez Mojżesza Montefiore w 1841 roku w czasie jego trzecich z rzędu odwiedzin w Erec.

Przed wejściem do grobowca stoi arabski policjant, który kieruje ruchem ulicznym. Prócz tego w rozbitych opodal namiotach dyżuruje dalszych kilku policjantów, co — z uwagi na bliskość arabskiego Beth Lechem — jest całkiem uzasadnione. Dodać należy, że zarówno Arabowie, jak i chrześcijanie czczą również grób Racheli i dlatego nigdy jeszcze w tym miejscu nie doszło do jakichś wykroczeń.

Z małego przedsionka, w którym stoi kadź z wodą do mycia rąk, schodzimy po dwóch schodkach do właściwego grobowca. Wejście jest tak wąskie, że dwoje ludzi może się z trudem wyminąć. Od wejścia do właściwego gro-

bu dzieli nas jeszcze około 3-metrowy chodnik z kamienia. Tę przestrzeń zajmuje prawie całkowicie potężny, blisko 80-ramienny świecznik, zwisający ze stropu. Za drobną opłatą ma każdy prawo wstawić do jednej ze zwykłych szklanek z olejem świeczkę, przy czym stojący obok „szames" gotów jest na każdorazowe żądanie odmówić modlitwę za umarłych.

Gorąco wewnątrz jest z trudem do zniesienia. Świeże powietrze nie ma wogóle dostępu i tak wnętrze wypełnione jest swądem dopalających się świeczek i ludzkim zaduchem. Wysoki grobowiec tworzy równomierny sześcian, otoczony jest ze wszystkich stron modlącymi się. Jedna część zajęta jest przez mężczyzn, reszta przez kobiety i dzieci.

Nad przytłumionym gwarem głosów góruje szloch kobiet. Wydaje się, jakby każda z kobiet, która przyszła tu wypłakać swe bóle i żale, pragnęła wzruszyć potężny głaz, przeniknąć płaczem do wnętrza grobu i wymodlić dla rodziny i siebie zdrowie i chleb powszedni u Matki-Rachel... Wiele kobiet wypisuje swe prośby ołówkiem na kamieniu grobowca, inne na kartkach, które następnie wrzucają do specjalnej puszki, niektóre zaś opasują głaz długimi wstążkami, jakie później skrzętnie chowają. Ma to ponoć służyć jako talizman przeciw wszelkim nieszczęściom i chorobom.

Na ścianach wisi wiele różnokolorowych „parochoth" z sentencjami z biblii, największa zaś nosi wielki, złocony napis: „Im eszkachech Jeruszalajim, tiszkach jemini"...

W kącie odmawia ktoś „kadisz", wtórują mu zaś starcy, oparci o ścianę i grobowiec, nie przerywając ani na chwilę odmawiania „Tehilim". Gdy nadchodzi czas „mincha", tworzy się ad hoc „minian". Kobiety przyłączają się do modłów i tylko na czas „szmoneh esrej" ucisza się na chwilę płacz i lament.

Przy wyjściu zaglądam z ciekawości do wyłożonej księgi, w której widnieją nazwiska pielgrzymów. Obok nazwisk Sefardów i Jemenitów, które przeważają, widnieją pełne adresy Anglików, Szkotów, Francuzów, Włochów itd. Stary, blisko 90-cioletni, Żyd sefardyjski zaprasza gestem do wpisania się do księgi, wargi zaś seplenią w dalszym ciągu słowa niekończącej się modlitwy...

Wychodzącego opadają ze wszech stron żebracy, którzy — zdaje się — z utęsknieniem wyczekują nadejścia intrantnego miesiąca Elul... Często słychać brzęk spadających monet. Nikt nie odmawia jałmużny. Dają wszyscy — i biedni i bogaci; to też zostaje zaliczone na dobrą intencję...

Wychodzimy na świeże powietrze i oddychamy pełną piersią. Lekki wietrzyk niesie ochłodę po całodziennej spiekocie, którą zwłaszcza tutaj dotkliwie odczuwano.

Całkiem blisko „Kewer Rachel" leżą arabskie groby i — jak opowiadają — tylko bardzo bogaci Arabowie mogą sobie pozwolić na luksus chowania swych zmarłych obok grobowca. Dalej, po przez szeroki „waadi" rozciąga się wspaniały widok na Beth Dżalah i Artass, oraz na naprzeciw leżące białe domy Beth Lechem.

W drodze powrotnej mijają nas dalsze autobusy, pełne pasażerów. Pielgrzymka odbywa się nieprzerwanie, do późnych godzin nocnych. W „merkazie" autobus nasz znów napełnia się kobietami i dziećmi i znowu odbywa się po x-ty z rzędu drogę do „Kewer Rachel"...

J. HESSEL.

Jak prasa włoska zareagowała na mowę Mussoliniego

Rzym, 21. 8. PAT. Cała prasa obszernie komentuje wczorajszą mowę Mussoliniego w Palermo.

„Giornale d'Italia", odpowiadając prasie angielskiej stwierdza, że „Włochy nie zamierzają narzucać ideologii faszystowskiej państwom śródziemnomorskim, pragną natomiast przywrócić na Morzu Śródziemnym tradycyjne wartości cywilizacji. Włochy nie dążą ani do kontroli ani do hegemonii, chcą jedynie przeszkodzić wszelkim ruchom zdolnym zagrozić wolności i interesom państw śródziemnomorskich. Chodzi tu przedewszystkim o wyeliminowanie bolszewizmu, którego nikt zresztą nie chce atakować na terenie Rosji, będącej jego kolebką". Przechodząc do sprawy Abisynii „Giornale d'Italia" stwierdza, że Mussolini nie domaga się natychmiastowego uznania imperium, oczekuje jedyne na stwierdzenie, że dawne imperium Negusa przestało istnieć. Wówczas bowiem każde państwo będzie mogło zająć takie stanowisko, jakie zechce. Sprawa przybycia lub nieprzybycia delegacji Negusa do Genewy nic nie obchodzi Włochy, które wiedzą, że mocarstwa jeśli zechcą, to potrafią znaleźć odpowiednią formułę, idącą po myśli oczekiwań Włoch.

Zdaniem „Lavoro Fascista" przewidywane rokowania z Anglią celem osiągnięcia trwałego i ostatecznego porozumienia „otworzą drzwi dla wszystkich, a przedewszystkim dla Francji. Przez te otwarte drzwi Francja będzie mogła śledzić przebieg rokowań włosko-angielskich, a Włochy nie zdziwią się, jeśli niebawem po genewskim pogrzebie Abisynii Paryż przyśle do Rzymu swego ambasadora".

„Corriere de la Sera" zwraca uwagę, że oś Rzym—Berlin funkcjonuje dla dobra cywilizacji europejskiej, zagrożonej przez Wschód oraz wspólnictwo niektórych państw. Przykład Hiszpanii jest bardzo wymowny, to też zrozumiałe są słowa Mussoliniego, iż inwazja bolszewików na Morzu Śródziemnym nie będzie w żadnym wypadku tolerowana".

Co mówi prasa angielska

Londyn, 21. 8. PAT. Mowa Mussoliniego w Palermo jest obszernie omawiana przez prasą angielską, która ocenia ją naogół jako pomyślny objaw dla stosunków angielsko-włoskich.

„Daily Telegraph" w długim artykule wstępnym, zatytułowanym „Gałązka oliwna w Palermo" uważa, że serdeczny ton mowy Mussoliniego winien spotkać się w Anglii z powszechnym przyjaznym przyjęciem. Duce niewątpliwie celowo obrał zakończenie manewrów wojskowych w Sycylii jako stosowną chwilę do skierowania do wszystkich państw, spotykających się na Morzu Śródziemnym, wezwania o pokój. Znaczna część mowy została poświęcona W. Brytanii, przy czym dał on wyraz uczuciom, jakimi kierował się podczas przyjaznej wymiany listów z prem. Chamberlainem, nawiązując do „wielkiego nieporozumienia", jakie według słów Mussoliniego, istniało między W. Brytanią a Włochami w czasie ostatnich dwóch lat. Dziennik przypomina, że we Włoszech panowało szczere, aczkolwiek nieuzasadnione mniemanie, że dozbrojenie brytyjskie wymierzone było przeciwko Włochom. Mniejwięcej przed miesiącem min. Eden w Izbie gmin rozproszył te podejrzenia. Mussolini wczoraj wskazał, że przyjmuje zapewnienia dobrej woli ze strony brytyjskiego min. spraw zagranicznych. Gdy się okaże, że pogodniejsza atmosfera w stosunkach włosko-angielskich nabrała pewnej trwałości, będzie można wypracować szczegóły ściślejszego porozumienia. Zdaniem dziennika istnieją widoki na rozpoczęcie rozmów na jesieni.

Konserwatywny „Morning Post", pismo stale opowiadające się za przyjaźnią włosko-brytyjską, pisze, że mowa Mussoliniego zasługuje na poklask każdego szczerego przyjaciela pokoju w Europie. W stosunkach pomiędzy W. Brytanią a Włochami znów nastąpił punkt zwrotny. Byłoby tragicznym, gdyby powtarzano dawne błędy, pisze dziennik — poruszając sprawę należenia Abisynii do Ligi Narodów. Mussolini ułatwił tę sprawę, nie żądając formalnego uznania wschodnio-afrykańskiego imperium włoskiego, a dążąc jedynie do formalnego stwierdzenia, że dawny rząd abisyński przestał istnieć. — Dziennik uważa to żądanie za zupełnie racjonalne.

Mniej przychylny jest komentarz „Manchester Guardian". Dziennik przyznaje, że przemówienie Mussoliniego jest pojednawcze, zapytuje jednakże, na jakiej podstawie może nastąpić szczere porozumienie, zważając, iż Abisynia i Hiszpania dzielą W. Brytanię i Włochy. Oświadczenia Mussoliniego, że nie będzie tolerował bolszewizmu na Morzu Śródziemnym, dziennik rozumie w ten sposób, że Włochy będą pomagały gen. Franco do końca. Tego rodzaju polityka, pisze dziennik, obraca nieinterwencję w zupełną farsę.

„News Chronicle" przyznaje, że poprawa stosunków między Londynem a Rzymem poważnie wzmocniłaby strukturę pokoju, ale nie uważa, aby mowa Mussoliniego uzasadniała nadzieję, że Włochy gotowe są zaprzestać wojny w Hiszpanii.

Anglia dostarczy broni Portugalii

Londyn, 21. 8. PAT. Omawiając dalsze skutki zerwania stosunków dyplomatycznych prze Portugalię z Czechosłowacją „Daily Telegraph" pisze, że w Londynie nie podzielają poglądu jaki panuje w Paryżu, jakoby za akcją Portugalii ukryte były jakieś wpływy. Dziennik uważa za rzecz niewykluczoną, że W. Brytania zezwoli jednej z wielkich fabryk brytyjskich, aby dostarczyła części zapotrzebowania Portugalii. Pismo dowiaduje się, że Lizbona prawdopodobnie udzieli części niewykonanego zamówienia Szwedom. W każdym razie jednak uważa za nieprawdopodobne, aby zamówienie to poszło do Niemiec.

W miarodajnych kołach londyńskich, pisze dziennik, utrwala się przekonanie, że rząd portugalski był narażony na poważne prowokacje ze strony rządu czechosłowackiego. Kwestionowanie dobrej wiary Portugalii w sprawie zakupu broni uważane było w Lizbonie za bardzo przykre, ale ponieważ Portugalia uznała, że specyficzna sytuacja w Hiszpanii mogłaby uzasadniać specjalną czujność rządu czechosłowackiego, Portugalia nie wzięła tego odrazu za złe. Gdy jednak wysłane zostały trzecia i czwarta nota dyplomatyczna, poruszająca coraz to nowe obiekcje, Portugalia doszła do wniosku, że Praga kieruje się motywami politycznymi pod wpływem węzłów politycznych między Pragą a Moskwą.

Włosi zwyciężyli w locie

Istres—Damaszek—Paryż

Le Bourget, 21. 8. PAT. W zawodach lotniczych Istres — Damaszek — Paryż zwyciężyła załoga Cupini — Paradisi na samolocie „Savoia Marchetti". O godz. 16 min. 17 przeleciał nad lotniskiem w Le Bourget samolot, .pilotowany przez mjr Fiori i kpt. Licchini.

RECITAL SKRZYPCOWY
P. STELLI DORTHEIMER-NEMET

W dzisiejszym koncercie wieczornym wystąpi przed krakowskim mikrofonem znana skrzypaczka p. Stella Dortheimer-Nemet, której akompaniować będzie p. Włodzimierz Ormicki. W programie dzieła starych mistrzów oraz zespół współczesnych kompozytorów. Zarówno osoby wykonawców jak i program audycji, która odbędzie się dziś o godz. 20 zaciekawią zapewne muzykalnych radiosłuchaczy.

KRONIKA SLĄSKA I ZAGŁĘBIA

ŻYDOWSKIE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE W SOSNOWCU z pełnymi prawami szkół państwowych przyjmuje już zapisy do wszystkich klas gimnazjalnych, Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Powszechnej.

Ludność żydowska na Śląsku, gdzie nie ma gimnazjum żydowskiego, powinna najśpieszniej zapisać swe dzieci do gimnazjum sosnowieckiego jako najbliżej położonego. Pozostała jeszcze mała ilość wolnych miejsc. Komunikacja jest b. dogodna. Dla niezamożnych dyrekcja przewiduje ulgi. Informacyj udziela codziennie sekretariat Sosnowiec ul. Sadowa 6, telef. 616-51 od godziny 9—14.

—<>—

KOEDUK. GIMNAZJUM I WYDZIAŁY LICEUM IM. SZYM. FÜRSTENBERGÓW W BĘDZINIE otrzymały nadal i na rok szkolny 1937/38 pełne prawa gimnazjów i liceów państwowych. Nie tylko na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego, ale i na obszarze całego województwa kieleckiego zakłady naukowe im. Fürstenbergów w Będzinie są jedynymi żydowskimi instytucjami naukowymi, które posiadają kategorię A.

—<>—

Zatarg w przemyśle metalowym w Zagłębiu Dąbrowskim

Sosnowiec, 21. 8. (K). Zatarg w przemyśle metalowym Zagłębia Dąbrowskiego zaostrzył się znacznie. Związek pracodawców nadesłał wczoraj związkom zawodowym list, w którym odrzuca wszelkie żądania o podwyżkę płac. Wśród robotników panuje ogromne oburzenie. Przemysłowcy bowiem zwlekali z rokowaniami do ostatniej chwili, przyrzekając pracobiorcom, że o ile uzyskają zgodę rządu na podwyżkę cen wyrobów hutniczych, podwyższą również płace robotnicze. Przemysłowcy w międzyczasie za zgodą rządu podwyższyli ceny wyrobów metalowych o 12 procent, ale o podwyżce zarobków nie chcą słyszeć. W związku z tym, w niedzielę 22 bm. odbędą w całym szeregu hut i fabryk metalowych masówki robotnicze celem naradzenia się nad wytworzoną sytuacją. Nie ulega już wątpliwości, że dojdzie do strajku w tej gałęzi przemysłu.

Przed likwidacją zatargu o pracę na Górnym Śląsku

Warszawa, 21. 8. PAT. W Katowicach toczyły się od dłuższego czasu pertraktacje między związkami zawodowymi a organizacjami pracodawców górnictwa węglowego na G. Śląsku w sprawie szeregu postulatów robotniczych, dotyczących warunków pracy i płacy, m. in. generalnej podwyżki płac, przeszeregowania i innych spraw zasadniczych dla stosunków pracy w górnictwie. Główny inspektor pracy dyrektor M. Klott zaprosił strony na bezpośrednią konferencję w ministerstwie opieki społecznej, która odbędzie się w dniu 28 sierpnia br. Od wyników tej konferencji zależeć będzie dalszy przebieg likwidacji zatargu.

W Goczałkowicach spłonęła wieża wiertnicza

Katowice, 21. 8. PAT. Wskutek pożaru, jaki w dniu wczorajszym wybuchł w Goczałkowicach-Zdroju, spłonęła całkowicie wieża wiertnicza, służąca do wydobywania solanki oraz dach domu zdrojowego, przy czym zniszczeniu uległy pokoje na trzecim piętrze. Nowe łazienki ocalały, spłonęły natomiast zabudowania, mieszczące łazienki stare, które były już nieczynne.

Kuracjusze, którzy mieszkali w domu zdrojowym, zostali czasowo pomieszczeni w innych willach. Zakład zdrojowy jest nadal czynny.

Zmasakrowane zwłoki pod kołami pociągu

Katowice, 21. 8. (K). Wczoraj po południu kowal Jan Dyka z Wielkich Hajduk usiłując wskoczyć do przejeżdżającego pociągu, potknął się i dostał się pod koła. Pociąg wlókł nieszczęśliwego na przestrzeni 100 metrów i po zatrzymaniu lokomotywy wydobyto spod kół zmasakrowane już zwłoki Dyki.

Aresztowania Niemców sudeckich w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 21. 8. PAT. Jak donosi organ czeskich narodowych socjalistów „Ceske Slovo", policja czeska aresztowała w tych dniach trzech wybitnych działaczy partii sudecko-niemieckiej Koska, Kleinera i właściciela hotelu „Silesia" w Graefenbergu na Śląsku, Jaroschka. Wszyscy aresztowani przewiezieni zostali do więzienia w Opawie i oskarżeni są o popełnienie zbrodni w stosunku do państwa.

Śmiercionośne wstrząsy na Filipinach

Manilla, 21. 8. PAT. W czasie wczorajszych wstrząsów, został zabity jeden z mieszkańców, 33 odniosło rany. Zabity i ranni są tubylcami. Nikt z obcokrajowców nie poniósł szwanku. Wiele domów uległo zniszczeniu.

Latarnia morska w płomieniach

Paryż, 21. 8. PAT. Donoszą z Lorient, że wczoraj po południu strażnik małej latarni morskiej na wyspie Groix, przygotowując butelkę z gazem dla oświetlenia latarni, spowodował eksplozję. Latarnik uległ niebezpiecznym oparzeniom. Ogień jaki przy tym powstał, wywołał pożar lasu i szybko rozprzestrzenił się, obejmując obszar około pół klm. kw. Straż ogniowa i żandarmi, przybyli z Lorient zdołali zabezpieczyć zarówno przystań morską, jak i obiekty wojskowe przed pożarem. Dwóch żandarmów z narażeniem życia uratowało z płomieni latarnika, który stracił przytomność. Po kilkugodzinnej akcji pożar zdołano ugasić. Latarnia morska i domek latarnika zostały kompletnie zniszczone.

Niesłychany wybryk chuliganów

Warszawa, 21. 8. (A) W ubiegły wieczór wybuchła wśród letników żydowskich na stacji kolejowej w miejscowości letniskowej Niedzeszyn wielka panika z powodu nagłej napaści chuliganów, którzy sprowadzili 3 duże psy i puścili je na spacerującą ludność. Wśród kobiet i dzieci wybuchła panika i tylko dzięki interwencji uzbrojonych strażników kolejowych, którzy pełnią straż na stacjach podwarszawskich linii letniskowych nie doszło do ofiar. Dwóch chuliganów aresztowano.

Studnicki zamierza przeprowadzić dowód prawdy

Warszawa, 21. 8. (A) Sąd Okręgowy wyznaczył na 16 października proces prezydenta miasta Warszawy Starzyńskiego przeciwko znanemu publicyście Władysławowi Studnickiemu. Proces ten wytoczył prezydent Starzyński Studnickiemu w związku z jego ostatnią książką, w której ostro zaatakował gospodarkę prez. Starzyńskiego. Proces ten wywołał w Warszawie wielkie zainteresowanie, gdyż Studnicki ma zamiar przeprowadzić dowód prawdy. Prezydenta Starzyńskiego zastępować będą dwaj znani adwokaci sanacyjni Paschalski i Skoczyński.

Skazanie właścicieli realności

Warszawa, 21. 8. (A) Warszawskie władze administracyjne zaostrzyły znacznie walkę z właścicielami domów, którzy nie przestrzegają przepisów sanitarnych. Dzisiaj starostwo grodzkie skazało dwóch gospodarzy żydowskich i administratora domu przy ul. Brzeskiej 5 na miesiąc bezwzględnego aresztu i 1.000 zł. grzywny za niewykonanie robót zleconych przez komisariat rządu.

Bratobójstwo

Warszawa, 21. 8. (A) W Radzyminie został zamordowany Henryk Paciorka przez swego brata Władysława.. Do bójki doszło na tle sporu o spadek. Obaj bracia są znanymi oenerowcami, a zamordowany Henryk był przywódcą grupy O. N. R., która brała udział w ostatnich demonstracjach endeckich w Warszawie. Kierował on również akcją bojkotową w Radzyminie.

Nieszczęśliwy wypadek

Katowice 21. 8. (K). Na kopalni „Śląsk" w Chropaczewie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ górnik Wincenty Podgrabiński. Podgrabiński został zasypany zwałami węgla, odnosząc ciężkie obrażenia na całym ciele. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Przyrost naturalny w Palestynie

Jerozolima 21. 8. (ŻAT). Według ostatnio ogłoszonych danych statystycznych, przyrost naturalny w Palestynie zmniejszył się. Liczba urodzeń w pierwszym kwartale br. zmalała o 248 w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego: w pierwszych trzech miesiącach 1936 r. urodziło się 2.878 dzieci żydowskich, zaś w pierwszym kwartale 1937 — 2.630. W tymże okresie zwiększyła się liczba zgonów o 122. — W pierwszym kwartale 1936 — 771, zaś w 1937 r. — 823. Zgodnie z obliczeniami urzędowymi, Żydzi stanowią 29,6 pct. całej ludności Palestyny. Przyrost naturalny wynosi jednak tylko 15.5 pct. Mahometanie stanowią 61,2 pct. lecz ich przyrost naturalny wynosi 77 proc. ogólnej liczby urodzeń.

Na każdy tysiąc Żydów rodzi się 27,6 zaś umiera 8,6, przyrost naturalny wynosi więc 19 na tysiąc mieszkańców Żydów. Na każdy tysiąc mahometan rodzi się 65,9, zaś umiera 22,5 czyli przyrost wynosi 43,4. Również wśród chrześcijan przyrost naturalny jest większy niż u Żydów: 29,3 na tysiąc.

Prymas Węgier potępia teorię rasową

Budapeszt, 21. 8. (ŻAT) Prymas kościoła katolickiego na Węgrzech kardynał Szeredi wygłosił z okazji obchodu religijnego przemówienie w mieście Gar w obecności 50 tysięcy słuchaczy. Kardynał Szeredi skrytykował bardzo ostro teorie rasowe oświadczając między inn.:

Żaden naród nie może być ocalony na drodze przemocą stosowanego prawa o ochronie rasy. Czystość rasy jest utopią, która nie może być nigdzie urzeczywistniona.

—<>—

Jak duszpasterz spełnia swą misję

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 8. (A) We wsi Suchowola w powiecie Sokolniki od czasu, gdy do wsi przybył młody ksiądz Godlewski, wzmogła się heca bojkotowa. Ksiądz nie przepuszcza żadnej okazji do wygłoszenia antyżydowskich przemówień. W ostatnie święto dożynek ks. Godlewski wyłosił płomienne przemówienie, które miało natychmiastowy skutek, gdyż po zabawie, młodzież wiejska rzuciła się na miejscowych Żydów wywołując zajścia. W mieszkaniach żydowskich wybito szyby, przy czym kilka osób poraniono. Miejscowy komendant posterunku przywrócił spokój, a następnie wysłał do władz wojewódzkich dokładny raport o przebiegu zajścia.

Marsz. Smigły-Rydz w powiecie jarosławskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. 8. (Sin.) W drodze do miasta rodzinnego bawił w powiecie jarosławskim Marszałek Rydz-Śmigły.

Przed wpisami na wyższe uczelnie

Warszawa, 21. 8. (Sin.) W przyszłym tygodniu rozpoczynają się zapisy na wyższe uczelnie w Warszawie. Na Politechnice warszawskiej podania kandydatów na rok akad. 1937/38 przyjmowane będą od przyszłej środy, t. j. 1 września do 6 września włącznie. Egzaminy kwalifikacyjne odbywać się będą na Politechnice od 20—25 września. W początkach września przeprowadzone będą również zapisy studentów na wszystkie uczelnie akademickie.

Odznaka „Zebulunu"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 8. (Sin.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło na podstawie dekretu o mundurach i odznakach zezwolenia żydowskiemu związkowi przysposobienia morskiego „Zebulun' na ustanowienie specjalnej odznaki członkowskiej. Odznaka ta przedstawia kotwicę opatrzoną hebrajskim napisem i symboliczny znak, przedstawiający słońce wschodzące nad falami.

Transport emigrantów do Brazylii

Warszawa, 21. 8. PAT. Władze brazylijskie zezwoliły na dalszą kolonizację terenów Parana Plantations. Wobec tego przedstawicielstwo Parana Plantations w Warszawie zawiadomiło syndykat emigracyjny, że będzie przyjmować transporty emigrantów-osadników.

Zgodnie z ustalonym rozkładem transportów, ostatnia grupa osadników w ramach dotychczasowego kontyngentu wyjedzie na ss. „Kościuszko" w dniu 17 września rb. z Gdyni.

„Czarno na białym" nie ukaże się

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 8. (Sin) Kolejny numer „Czarno na białym" z przyczyn niezależnych od redakcji nie ukaże się.

Pismo „Epoka" zostało dziś skonfiskowane.

Aresztowania wśród ludowców

Warszawa, 21. 8. (Sin). Na tle wystąpień, które miały miejsce w czasie obchodu „święta czynu chłopskiego", doszło do dalszych aresztowań wśród ludowców. W powiecie sieradzkim (województwo łódzkie) aresztowano 6 członków Stronnictwa Ludowego pod zarzutem niedozwolonej agitacji.

Kelner popełnił samobójstwo w Zakopanem

Zakopane, 21. 8. Wczoraj ok. godziny 22-ej jeden z juhasów w Dolinie Białego przepędzając przez las owce natrafił na wiszące na drzewie zwłoki jakiegoś mężczyzny w stanie daleko posuniętego rozkładu.

Jak wynika z przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń, są to zwłoki niejakiego Antoniego Rajczy, lat 40, pomocnika gastronomicznego, który jeszcze przed dwoma miesiącami wydalił się z domu, rzekomo na przechadzkę. Denat od szeregu lat zatrudniony był w tutejszych najpopularniejszych lokalach gastronomicznych, jako kelner i cieszył się dużą sympatią u gości. Powodem samobójstwa miała być depresja na tle trudności materialnych.

Nowy rekord przelotu transatlantyckiego

Londyn, 21. 8. PAT. Samolot komunikacyjny „Caledonia" ustanowił nowy rekord przelotu transatlantyckiego. Samolot dokonał przelotu w czasie 11 godz. 33 min. i wodował w Foynes.

Wspólna akcja amerykańsko-angielska w związku z konfliktem w Chinach

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn, 21. 8. (B). Prez. Roosevelt zawezwał telefonicznie ambasadora w Londynie Binghama do natychmiastowego powrotu do Waszyngtonu, ponieważ zamierza odbyć z nim ważną naradę. Przypuszcza się na ogół, że nagły wyjazd Binghama stoi w związku z konfliktem chińsko-japońskim, i Roosevelt chce omówić z nim zagadnienie wspólnej akcji amerykańsko-angielskiej.

Mussolini przybędzie na kongres partii narodowo socjalistycznej w Norymberdze

Berlin, 21. 8. (B). Ponieważ ani niemieckie ani włoskie sfery oficjalne nie dementują wiadomości o przygotowaniach do wizyty Mussoliniego w Berlinie, wizyta ta uważana jest za rzecz niewątpliwą. Wieści z pewnego źródła brzmią, że Mussolini weźmie udział w kongresie partyjnym w Norymberdze, lub odwiedzi Hitlera na krótko po kongresie i w tym wypadku przybędzie do Berchtesgaden, by przed całą Europą zadokumentować solidarność polityczną.

Echa mowy Mussoliniego

Prasa angielska:

Liga Narodów może uznać podbój Abisynii przez Włochy

Londyn, 21. 8. (B). Mowa Mussoliniego w Palermo została tutaj przyjęta na ogół życzliwie. „Morning Post" uważa, że w wielkiej mierze zależy od prasy angielskiej by nie utrudniać dojście do porozumienia. „Daily Telegraph" przyjmuje z uznaniem życzliwe słowa Mussoliniego pod adresem Anglii, odmawia mu jednak prawa do przepisywania jakiemukolwiek bądź państwu śródziemnomorskiemu wewnętrzno-politycznego kierunku. Podobna tendencja w związku z tajemniczymi napadami łodzi podwodnych na Morzu Śródziemnem sprzeciwia się układowi angielsko-włoskiemu. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" czyni aluzję, że uchwała Ligi Narodów w sprawie uznania podboju Abisynii przez Włochy jest rzeczą możliwą. Za trzy tygodnie zainicjowane zostaną w Rzymie rokowania angielsko-włoskie.

Prasa francuska:

Mowa Mussoliniego - oznaką dobrej woli i pragnienia porozumienia

Paryż, 21. 8. PAT. Mowa Mussoliniego została przyjęta przez prasę paryską z pewną rezerwą. Prasa lewicowa odniosła się do niej w sposób zdecydowanie nieprzychylny. Zdaniem „Populaire" mowa w Palermo nie dostarczyła żadnej wskazówki, czy Włochy zamierzają prowadzić politykę, dążącą do utrzymania pokoju i współpracy międzynarodowej. Koła prawicowe przyjęły mowę Mussoliniego w sposób bardziej przychylny z pewnymi jednak zastrzeżeniami. „Journal des Debats" zwraca uwagę, że winę za obecny stan stosunków francusko-włoskich nie ponosi wyłącznie Francja. Odpowiedzialność spada również na antyfrancuską kampanię prasy włoskiej i niedocenianie przez Włochy wysiłków podjętych przez dyplomację francuską na rzecz Włoch w czasie konfliktu abisyńskiego. Liczne dzienniki zwracają jednak uwagę na ostrzeżenie Mussoliniego, że Włochy nie tolerowałyby bolszewizmu nad Morzem Śródziemnym. „Le Petit Journal" zaznacza, że ostrzeżenie to odnosi się nietylko do Hiszpanii, lecz wogóle do całego basenu śródziemnomorskiego, na co powinny zwrócić uwagę państwa, posiadające kolonie, gdzie Sowiety starają się prowadzić propagandę komunistyczną. W szczególności pisze „Le Jour", Mussolini słusznie uwypuklił zamęt, jaki stwarza na Morzu Śródziemnym Rosja Sowiecka, która nie posiada w tej stronie Europy żadnych interesów. Jej interwencja ma więc charakter czysto ideologiczny i Mussolini zręcznie to podkreślił.

Prasa zbliżona do Quai d'Orsay przyjęła mowę Mussoliniego z rezerwą. „Le Petit Parisien" ograniczył się do lakonicznego komentarza, w którym zaznacza, iż zapewnienie Mussoliniego, że Włochy zamierzają prowadzić konkretną politykę pokojową będzie wszędzie dobrze przyjęte i odpowiada jednomyślnym pragnieniom francuskim. — „Le Temps" w artykule wstępnym zaznacza, że mowa ta nie odpowiada wprawdzie przewidywaniom, ale słowa Mussoliniego ożywione są jednak duchem pojednawczym. Dziennik zaznacza na wstępie, że kampanie prasy włoskiej nie ułatwiały polityki zbliżenia. Między Francją a Włochami nie ma żadnych głębokich różnic zdań, pisze dziennik, ale nie można jednak wymagać od Francji, aby dla przyjaźni włoskiej poświęciła istotne zasady swej polityki zagranicznej, na której opiera się także polityka Anglii i wszystkich państw wiernych Lidze Narodów.

Nawiązując do ustępu, poświęconego Morzu Śródziemnemu, dziennik zaznacza, że morze to nie może być wyłącznie domeną ani bolszewizmu ani faszyzmu. Żaden z narodów, dla którego przedstawia ono istotny czynnik bezpieczeństwa nie może być z niego wykluczony, a równowaga polityczna potrzebna jest dla skutecznej ochrony praw każdego państwa. Jeśli można zrozumieć, że Włochy nie pragną usadowienia się tam Rosji Sowieckiej, to w Rzymie powinni zrozumieć także, iż inne państwa śródziemnomorski nie mogłyby zgodzić się na usadowienie się tam narodowo-socjalistycznych Niemiec pod pokrywką włosko-niemieckiej „solidarności" względem wojny domowej w Hiszpanii. Mowa w Palermo nie stwarza żadnego faktu nowego w sytuacji międzynarodowej, kończy dziennik, jednak jest ona oznaką dobrej woli i pragnienia porozumienia, co powinno być ocenione według realnej wartości politycznej, jaką przedstawia.

Sympatie Niemiec po stronie Japonii

Berlin, 21. 8. PAT. Sytuacja na Dalekim Wschodzie żywo zajmuje niemiecką opinię, odsuwając chwilowo na dalszy plan wojnę domową w Hiszpanii. W niemieckich kołach politycznych podkreślają, że początkowy incydent przekształca się w rzeczywistą wojnę i że Japonia uruchamia całą swą potęgę przeciwko Chinom. Stwierdzają tu dalej, że w Berlinie nie rokowano widoków pojednawczym wysiłkom Anglii. Wczorajsza deklaracja premiera japońskiego kładzie kres wszelkim nadziejom na pojednanie. Zaznaczają tu wreszcie, że Niemcy zadeklarowały od początku swą ścisłą neutralność, będą jednak obserwowały uważnie rozwój wypadków.

Z niektórych wynurzeń prasy wynika, iż ze względu na rolę Moskwy, w kompleksie zagadnień Dalekiego Wschodu sympatie niemieckie będą raczej po stronie Japonii niż Chin. Dużą rolę w ocenie sytuacji odgrywać będą poza tym poważne interesy gospodarcze Rzeszy na Dalekim Wschodzie.

Konflikt chińsko-japoński zajmuje coraz więcej miejsca w prasie niemieckiej. Na froncie japońsko-chińskim bawi kilku nadzwyczajnych korespondentów. Reportaże tych korespondentów ukazały się już w dzisiejszym „Voelkischer Beobachter" i „Nacht ausgabe".

Uciekł ze swej stolicy przed Chińczykami

Szanghaj, 21. 8. PAT. Agencja Central News donsi, że książę Teh, przewódca Mongołów, sprzymierzonych z Japończykami i Mandżurami, przybył do Czeng-Teh, stolicy Dzeholu, uciekając ze swej stolicy, którą zdobyły wojska chińskie.

* * *

Tokio, 21. 8. PAT. Agencja Domei komunikuje, że lotnictwo japońskie zbombardowało dziś rano lotnisko Kouangten na południe od Nankinu. Zrzucono 8 bomb, które zniszczyły wielką ilość samolotów chińskich, a także olbrzymie hangary. 5 samolotów chińskich, które wystartowały do walki powietrznej, strącono. Japończycy nie odnieśli żadnych strat.

* * *

Tientsin, 21. 8. PAT. Sztab główny japoński donosi, że dziś w nocy atakowano pozycje chińskie pod Liang-Tsiang.

Arabowie zamierzają opracować nowy plan

Jerozolima, 21. 8. ŻAT. Arabski „Felestin" apeluje w artykule wstępnym do przywódców arabskich o zwołanie konferencji panarabskiej, która opracowałaby plan rozwiązania zagadnienia palestyńskiego tak, aby mógł on być przyjęty przez rząd brytyjski, któryby zaniechał planu podziału wedle zaleceń Komisji Królewskiej.

—<>—

Wielkie roboty publiczne w Tel Awiwie

Tel Awiw, 21. 8. ŻAT. Samorząd Tel Awiwu uchwalił przystąpić do realizacji programu robót publicznych na ogólną sumę 50.000 funtów. Roboty objąć mają budowę szkół, dróg (40.000 m. kw.) i kanalizację miejską. Poza tym samorząd rozpocznie także budowę nowych dróg kosztem 10.000 funtów, którą to sumę Wysoki Komisarz przyznał miastu tytułem subwencji rządowej.

—<>—

Wyczyny chuligańskie w Bielsku

Bielsko, 21. 8. (R). W godzinach wieczornych ulica Kolejowa w Bielsku była widownią chuligańskich wyczynów Jana Kłody z Czechowic. Kłoda, mając w ręku zwój drutu, wybił okno w sklepie Leona Wollmutha, a następnie poturbował przechodniów żydowskich. Powstało zbiegowisko, które policja rozpędziła po dwóch godzinach. Kłodę osadzono w areszcie.

—□—

Zwolnieni od zachowania tajemnicy służbowej

Warszawa, 21. 8. PAT. W związku z rozprawą karno-sądową Lubowidzkiego i towarzyszy, rozpoczynającą się dn. 23 bm. przed sądem okręgowym w Warszawie o zniesławienie wyższych urzędników administracji skarbowej, ministerstwo skarbu zwolniło wszystkich podległych urzędników powołanych w charakterze świadków od obowiązku zachowania tajemnicy służbowej w sprawach będących przedmiotem rozprawy.

—<>—

Piorun uderzył w gmach „La Scali"

Mediolan, 21. 8. PAT. W czasie gwałtownej, trwającej kilka godzin burzy, piorun uderzył w gmach opery Scala, wzniecając pożar. Ogień zdołano natychmiast ugasić.

Wojska powstańcze zbliżają się do Santander

Salamanka, 21. 8. PAT. Komunikat powstańczego sztabu głównego donosi: Armia północna — Santander: Mimo niepogody i konieczności odbudowania dróg i mostów, zniszczonych przez ustępującego nieprzyjaciela, marsz naszych oddziałów postępuje szybko naprzód. Po zajęciu Virga w ciągu ubiegłego wieczora przełamany został zacięty opór nieprzyjaciela i zdobyte zostały wysokości Posorrar, Gurana, wzgórze 839,812, miejscowość Gutube i wieś Vega de Paz. W czasie redagowania niniejszego komunikatu, oddziały powstańcze osiągnęły punkt na 353 klm. drogi i otoczyły Alceda i Ontaneda. W czasie tych operacyj wzięto do niewoli ponad 600 nieprzyjaciół, przeważnie asturyjczyków. Na froncie Leon trwa wymiana strzałów. Do oddziałów naszych zgłaszają się licznie dezerterzy z milicji nieprzyjacielskiej. Na froncie aragońskim nieprzyjaciel atakował wczoraj i dziś nasze stanowiska pod Monte Calvario i w Sierra de Algubierrez. Natarcia te zostały odparte. Na odcinku Albaracin oddziały nasze zajęły bardzo ważne stanowisko pod Rincon de Molinero. W czasie tej operacji oddziały nasze przełamały zacięty opór nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. Jak obliczają padło ok. tysiąca żołnierzy nieprzyjacielskich. W zdobytych okopach naliczono 600 zwłok i wielką ilość materiału wojennego. Na innych odcinkach panował spokój, a bardziej ożywiona wymiana strzałów trwała w ciągu dnia na odcinku Grenady.

* * *

Paryż, 21. 8. PAT. Korespondent Havasa na froncie Santanderu donosi, że dziś rano linia czołowych oddziałów powstańczych znajdowała się w odległości od 25 do 36 klm od Santanderu. Na lewym skrzydle kolumna wojsk powstańczych zaniechała posuwania się po drodze Palencia — Santander i obecnie postępuje na przód poprzez wzgórza, okalające tę drogę. Wczoraj wieczorem oddziały powstańcze posunęły się poza wioskę Molledo. Wojska posuwają się niewielkimi kolumnami, nie spotykając poważniejszego oporu ze strony przeciwnika. Około godz. 8-ej rano wioski Santa Cruz, Helquerra i Laserra były już w rękach powstańców. Ważny węzeł komunikacyjny La Arenas de Iquina oddziały powstańcze obeszły od północnego zachodu i obecnie całkowicie nad nim panują.

Na prawym skrzydle kolumny zmotoryzowane podjęły dalszy atak o świcie. Kolumny te rozwijają swą akcję głównie wzdłuż drogi Burgos — Santander.

* * *

Salamanka, 21. 8. PAT. Wojska powstańcze poczyniły w dniu wczorajszym dalsze postępy w kierunku Santanderu. W godzinach wieczornych doszły one do miejscowości Ontaneda i Villa Carriedo, położonych o 24 i 42 km. od Santanderu.

Wielkie przygotowania do rozpoczęcia poszukiwań Lewoniewskiego

Lotnik Mattern chce spłacić dług wdzięczności

Fairbanks (Alaska), 21. 8. PAT. Przybywają tu liczni lotnicy różnych narodowości, gdzie czynią przygotowania do rozpoczęcia poszukiwań Lewoniewskiego i jego towarzyszy. Wśród lotników jest wielu o głośnych nazwiskach. Ogólne kierownictwo nad przygotowaniami sprawuje przedstawiciel Sowietów w Seattle — Wartanian. Wczoraj po południu przybył tu sir Hubert Wilkins, znakomity podróżnik angielski. Wilkins przyleciał z Nowego Jorku na sowieckim samolocie — Amfibii „U. R. S. S. 12". Amerykanin Mattern pilotować będzie samolot, którego zasięg obliczany jest na 8.000 klm. Mattern oświadczył, iż za wszelką cenę chce spłacić dług wdzięczności Lewoniewskiemu, który w r. 1933 odnalazł go wśród pól lodowych. Mattern wystartował wczoraj z Barrow i odbył raid długości 1300 klm. ponad Oceanem Lodowatym.

Francja obejmie opiekę nad obywatelami czeskimi w Portugalii

Paryż, 21. 8. PAT. Na skutek zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Czechosłowacją a Portugalią rząd czechosłowacki zwrócił się do rządu francuskiego o objęcie opieki nad obywatelami i interesami czechosłowackimi w Portugalii. Rząd francuski przychylił się do tej prośby.

Z ostatniej chwili

Rada Agencji Żydowskiej udzieliła pełnomocnictw Egzekutywie dla prowadzenia rokowań z rządem angielskim

Zurych, 21. 8. ŻAT. Dziś późnym wieczorem otwarte zostało posiedzenie końcowe Rady Agencji Żydowskiej pod przewodnictwem lorda Melchetta. Po uchwaleniu rezolucji finansowej i organizacyjnej, dłuższe przemówienie wygłosił prof. Weizmann, który popierał uzgodnioną na komisji rezolucję polityczną następującej treści:

1) Rada Agencji Żydowskiej odrzuca stanowczo twierdzenie Komisji Królewskiej o niewykonalności mandatu.

2) Rada Agencji Żydowskiej potępia jak najostrzej wnioski paliatywne Komisji Królewskiej, w szczególności t. zw. polityczne maksimum emigracyjne.

3) Rada Agencji Żydowskiej podkreśla stanowisko wyrażone już na poprzednich sesjach o gotowości zawarcia porozumienia z Arabami na gruncie uznania obopólnych praw. Rada Agencji Żydowskiej poleca Egzekutywie kontynuować wysiłki w tym kierunku, by nakłonić rząd angielski do zwołania konferencji z udziałem Żydów i Arabów w celu zbadania możliwości porozumienia żydowsko-arabskiego na gruncie niepodzielności Palestyny i deklaracji Balfoura.

4) Rada Agencji Żydowskiej uważa projekt podziału Palestyny, proponowany przez Komisję Królewską, za nie do przyjęcia.

Rada upoważnia Egzekutywę Agencji Żydowskiej do prowadzenia rokowań z rządem angielskim celem wyjaśnienia warunków, w jakich powstać ma projektowane państwo żydowskie. W toku rokowań Egzekutywa nie może poczynić żadnych wiążących kroków i poczynań a wnioski przedłoży specjalnej sesji Agencji Żydowskiej celem powzięcia ostatecznej decyzji.

M. Usyszkin proponuje, by przegłosowano oddzielnie trzy punkty pierwsze i pierwszy ustęp punktu czwartego. W myśl wniosku Usyszkina przeprowadzono głosowanie i przyjęto jednomyślnie trzy pierwsze punkty i pierwszy ustęp punktu czwartego, resztę zaś uchwalono bez sprzeciwu przy 13-tu wstrzymujących się od głosowania.

Równoczesny występ bandy fałszerzy czeków w kilkunastu miastach francuskich

Paryż 21. 8. (R) Wczoraj rano, wkrótce po otwarciu banków, kilkunastu członków zorganizowanej bandy fałszerzy przedstawiło w kasach banków w kilkunastu miastach prowincjonalnych akredytywy, każda na sumę 75 tysięcy franków. W kilku miejscowościach, a mianowicie w Clermont Ferrand, Rouen, Lemans, Flers de Lorne, fałszerze *zdołali podjąć pieniądze*. Natomiast w Charleville, Orleanie i w kilku innych miastach, położonych w Normandii, *fałszerzy aresztowano*.

Paryż, 21. 8. PAT. Francuskie władze bezpieczeństwa prowadzą bardzo energiczne śledztwo w sprawie fałszywych akredytyw. Równocześnie prowadzone jest śledztwo przez Credit Parisien, która to instytucja padła ofiarą oszustwa. Przestępcom udało się przeprowadzić z powodzeniem operacje w 23 filiach tej instytucji, podejmując 75 tysięcy franków. Wszyscy członkowie bandy zaopatrzeni byli w doskonale sfałszowane dokumenty, co pozwoliło im uśpić czujność funkcjonariuszy banków. Dotychczas dokonano 9-ciu aresztowań.

Gabinet turecki zastanawia się nad występami tajemniczych łodzi podwodnych

Stambuł. 21. 8. (R) Kemal Ataturk wraz z członkami gabinetu i szefem sztabu generalnego powrócił z manewrów do Stambułu. Wieczorem odbyło się posiedzenie gabinetu na którym omawiana była sprawa działalności tajemniczych łodzi podwodnych, atakujących statki po przejściu cieśniny dardanelskiej.

Stambuł, 21. 8. PAT. Prasa turecka donosi, że przeprowadzone przez kompetentne czynniki śledztwo stwierdziło, iż rozszerzane ostatnio wiadomości, jakoby w morzu Marmara znajdowały się nieznane łodzie podwodne, pozbawione są wszelkich podstaw.

Kronika krakowska

—<>—

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Brodzińskiego 1; — dyżur dzienny: Rynek gł. A—B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7.

W STANIE NIETRZEŹWYM — ZADAŁ SOBIE SZEREG RAN NOŻEM

Wczoraj w godzinach wieczornych interweniowało Pogotowie Ratunkowe na Woli Duchackiej przy ul. J. Piłsudskiego l. 25. Leżał tam na chodniku w kałuży krwi jakiś osobnik nieustalonego na razie nazwiska. Został on pobity przez swego kolegę, a następnie będąc mocno upity zadał sobie sam nożem szereg ran ciętych na kończynach, powodując obfity upływ krwi.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez dyżurnego lekarza, przewieziony został do szpitala U. bezpieczalni Społecznej.

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ucieczka Tarzana".
APOLLO: „Zamek tajemnic" (Guy Standig).
ATLANTIC: „Wilhelm Tell" (Conrad Veidt i „Mój pan mąż" (Carola Lombard, Wiliam Powell).
BAGATELA „Kto ostatni całuje" (Liana Haid, Iwan Petrowicz) — „Noc przed bitwą" (Annabella).
PROMIEŃ: „Daj mi twe serce" (Kay Francis). — „Pan z milionami" (Gary Cooper).
STELLA: Cyrk Marmunsa (Walace Beery) i „Srebrne ostrogi" (Buck Jones).
SZTUKA: „Barkarola" (Gustaw Froelich, film niem.)
UCIECHA: „Łódź podwodna Nr. 9" (Kobieta i marynarz) (w rolach gł. Dolores Del Rio, Ryszard Dix).
WANDA: Klub kobiet (Danielle Darrieux)

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— ŻYD. TEATR LETNI, Stradom 11. Wczorajsza premiera została entuzjastycznie przyjęta przez wypełnioną widownię. Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych i o godz. 8.45 w. po raz 2 i 3-ci, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami „Wus is sztarker fun liebe"? ze współudziałem całego zespołu z Jungwirtem i Gumingerem na czele.

W poniedziałek 23. 8. ostatnie pożegnalne przedstawienie. Szczegóły w afiszach i komunikatach.

Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

GROSZ DZIENNIE KONSERWACJA ZĘBÓW MYDEŁKIEM CHERYS

Różne

„EXPRESS" Chemiczna Pralnia, Farbiarnia czyści chemicznie oraz farbuje pod gwarancją trwałości kolorów Kraków, Stradom 10. 3681g

WAŻNE DLA PAN! Zakład krawiecki damski M. LIEBERMANA w Krakowie, ul. Starowiślna 54, II p., m. 14 wykonuje płaszcze i kostiumy według najnowszych żurnali. Ceny przystępne. 3643g

WYKWINTNE obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska. BRZOZOWA 13 m. 3. 2998g

ZA DŁUGI i zobowiązania mojej żony Bronisławy nie odpowiadam Józef Winter. 3695g

TWE PIÓRO WIECZNE przetrwa wiek o ile oddasz do naprawy wprost specjaliście — „Piórowiek". Fachowa montownia wiecznych piór wszystkich systemów Kraków, Bożego Ciała 3. Z prowincji usuteczznia się naprawy najwcześniej pocztą lub frachciarzem. 3669g

OWŁOSIENIA zbyteczne usuwa „Bellot" wraz z cebulką; próba bezpłatnie, niekrępujące wejście przez sień Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. 3326g

ZAWIADOMIENIE! — — Z dniem 15 sierpnia rozpoczyna firma Halpern Wolnica 8 wyprzedaż kryształów, serwisów porcelanowych, figur, ceramiki oraz wszelkich artykułów luksusowych znajdujących się na składzie. 4452kr

MASZYNY do pisania. — Sprzedaż — zamiana — kupno. Max Löwenstein „Maszynodom" Kraków, Zwierzyniecka 11. 4300k

STROICIEL ROM POWRÓCIŁ. Zgłoszenia Bożego Ciała 10, telefon 143-79. —

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2376g

SZTANCMASZYNĘ w dobrym stanie używaną kupię. Zgłoszenia do „Nowego Dziennika" pod „Okazja". 3712g

NOWOCZESNE meble łakierowane — specjalny skład — Bracka 6. 4683kr

SWETROWE MASZYNY (Strickmaschinen), rękawiczarki Links-Links oryginalne Walter'a sprzedaje tanio A. Kurant, Łódź Trębacka 18. 3930k

UWAGA! Dom MEBLOWY Kraków Szewska 9 I p. poleca nowoczesne urządzenia, gwarantowanej jakości, na bardzo dogodnych warunkach zapłaty. Ceny niskie.

NIEBYWAŁA OKAZJA!! MEBLE na czas wakacji sprzedaje po nader niskich cenach. Skład Mebli, Kraków BRACKA 13. Wielki wybór, jakość gwarantowana. 3938k

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO". 50 groszy. Drogeria SCHAPSENSOHNA Kraków, Plac Nowy. 2171k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków Plac Nowy. 1121k

NAJNOWSZE firanki, kapy — Najtańsza Wytwórnia Sarego 5. Tel. 165-92. — 4616

Nauka i wychowanie

PROF. ADOLF ISRAELI b. profesor Konserwatorium uczeń klasy mistrzów wiedeńskiego prof. Steuermana udziela lekcji FORTEPIANU. Zgłoszenia: Długa 61, tel. 113-69 3688g

PROPAGANDOWY KURS STENOGRAFII polskiej i niemieckiej dla abiturientów i abiturjentek Wyższego Studium Handlowego i uczenio gimnazjum państwowego i prywatnego, — rozpocznie się 25/VIII. pod kierownictwem ZOFII SCHÖNGUTÓWNY WW. Świętych 8 front I p., tel. 109.97. Wpisy od 9—13. OPŁATA MINIMALNA. 4666kr

INTERNAT przy Instytucie G. Spierera Kraków, Starowiślna 85 zapewnia uczniom zamiejscowym wzorowe wychowanie i przejście do wyższej klasy. — 3658g

USTOSUNKOWANY pedagog przyjmuje młodzież szkolną na wikt i mieszkanie. Pomoc w nauce, fortepian Prof. Fleschner, Kraków XXII, Długosza 13. 3637g

RUTYNOWANY pedagog z wyższym wykształceniem poszukuje lekcji za mieszkanie lub obiady. Łaskawe oferty: Administracja „Nowego Dziennika" sub — „Ewentualnie dopłata". — 3640g

LEKCJI hebrajskiego, — nauk judaistycznych udzielam. Referencje. — „Nowy Dziennik". — „Teolog". — 3651g

KOREPETYCJE przyjmie studentka za obiady lub mieszkanie. Oferty do „Nowego Dziennika" „Korepetycje". 3632g

ENGLISH-Correspondence-Stenography wyucza EMANUEL THORN, absolwent „Pitman's College", London. Wawrzyńca 11. Telephone 143-79. 3602g

KURSY GIMNAZJALNE do matury lub z 6 klas gimnazjum (4 klas nowego typu) pod kierunkiem profesorów krakowskich rozpoczynamy w tych dniach. Kursy korespondencyjne, pierwsze w Polsce, uczą bez opuszczania miejsca pobytu. OSTATNIE DNI WPISÓW ULGOWYCH PO ZŁ. 11. — MIESIĘCZNIE. Również ustnie. Prospekty bezpłatnie. Jeszcze niewiele miejsc. „STUDIUM" — KRAKÓW, SŁOWACKIEGO 1. 4678kr

CHŁOPCOM do lat 13 zapewnia komfortowe utrzymanie rytualne i opiekę kulturalny dom w Krakowie. Centralne położenie, ceny umiarkowane. Zgłoszenia: Drowa C. R. Kraków, Poste-restante. 4396kr

KURSY KROJU, modelowania i szycia koncesjonowane przez Kuratorium. — Nauka najnowszym systemem wiedeńskim. Po ukończeniu świadectwa, Elwira Halpern Süsserowa, absolwentka Wiener Moden-Akademie Kraków, Krupnicza 18. 3700g

ENGLISH LESSONS KARMEL, KOLETEK TRZY

KURSY HANDLOWE — GRYSZPANA ul. Sarego 12. Wpisy otwarte od 22 bm. 4684kr

WPISY na koncesjonowane KURSY HANDLOWE FEINBERGA Starowiślna 28, codziennie.

PRZYJMĘ na mieszkanie ucznia z utrzymaniem i przygotowaniem w zakresie gimnazjum, obcych języków ze stałą opieką lub studenta prawa z pomocą w nauce. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" „Doktor prawa". 3686g

DZIEWCZYNKĘ w wieku szkolnym przyjmę zapewniając pierwszorzędne utrzymanie i troskliwą opiekę. Fortepian na miejscu. Zgłoszenia: Grodzka 60, m. 6 lub telefon 102-70. 4661kr

UCZENICE NA STANCJĘ przyjmę. Wygodne pomieszczenia w pobliżu żyd. gimnazjum i żyd. Szkoły handl. Kuchnia rytualna. Troskliwa opieka i pomoc w nauce. Pianino. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje. Amalia Statter Hassowa, Kraków, Limanowskiego 4.

SZKOŁA MUZYCZNA im. St. Moniuszki Kraków, — Mikołajska 32, tel. 176-16. WPISY codziennie — godz. 11—13 i od 16—19. Wszystkie przedmioty. — Zniżone opłaty. Pełne zniżki kolejowe. 4662kr

TARGI PRASKIE!!

od 3—12 września 1937

Legitymacje i prospekty wydaje oraz wyjaśnień udziela honorowy przedstawiciel Targów

W. Boloński Kraków, św. Anny 3 I. p.

Bezpłatne wizy tel. 104-65 50. proc zniżki kolejowej

Najlepsze źródło zakupu na wysoko gatunkowy towar czechosłowacki

Z pełnymi prawami gimnazjów i liceów państw. (kat. A)

KOEDUK. GIMNAZJUM

Wydziały Liceum i Szkoła Powsz.

im. Szymonostwa Fürstenbergów

w BĘDZINIE

przyjmują zapisy nowowstępujących na rok szkolny 1937/38. Czesne b. obniżone, ponadto udziela się znacznych ulg. Komunikacja b. dogodna. Informacyj udziela codziennie kancelaria, Będzin, Sobieskiego 7, tel. 71307 od 9—13.30 i od 16.30—18. 4659kr

The Anglo-Palestine Bank Ltd.

Zarejestr. w Londynie w 1902 r.

Centrala: TEL-AVIV

Filie: Tel-Aviv, Jerozolima, Haifa, Jaffa, Safed, Tyberiada, Petah-Tikvah, Hedera, Hadar-Hacarmel, Rehovot

Kapitał autoryzowany Ł. 1.000.000
„ wpłacony Ł. 860.854
„ rezerwowy Ł. 218.643

„HALIFIN"

TOWARZYSTWO DLA ROZWOJU STOSUNKÓW WYMIENNYCH POMIĘDZY POLSKĄ A EREC-IZRAEL

(założone przez The Anglo-Palestine Bank, Ltd.)

Warszawa, Graniczna 11 (Sp. z ogr. odp.) **TEL-AVIV, Boulevard Rotschild 20** (Limited)

SZYLDY EMALIOWANE zamawiaj tylko wprost w fabryce tanio, szybko, solidnie „EMALIARNIA" — Kraków Dietla 81. Telefon 147-39. 4486kr

WEŁNIANE suknie — swetry poleca pierwszorzędna wytwórnia trykotaży — Jasna 8/3. 3234k

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków Dietla 44, I. p. wykonuje pasy przepuklinowe różnego rodzaju suspensoria, opaski po operacji ślepej kiszki. Przyjmuje wszelkie reperacje. Posiadam liczne podziękowania. 3779k

NAJNOWSZY WYNALAZEK dla cierpiących na PRZEPUKLINĘ. Znany w Polsce specjalista z długoletnią praktyką M. TILLEMANN, Kraków, ul. Szlak 39, tel. 156-27, wynalazca nowego systemu opatentowanych bandaży, stosujący je z najradykalniejszym skutkiem na najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze przepukliny u Pań, Panów i dzieci po osobistym zajwieniu się za zlec. lek. nawet w wypadkach gdzie różnego rodzaju bandaże nie pomogły. Żądajcie bezpłatnych prospektów. — 4674kr

DYWANY PERSKIE kupuje, sprzedaje Bluhbaum, Kraków, Potockiego 12. — 4637kr

Sprzedaż

PRZYJMĘ na mieszkanie Kraków, Rynek gł. 11/4 ucznia uczenice z utrzymaniem lub bez. 4620kr

TANIO sprzeda otomanę lekarską, salon, lustra, jadalnię, sypialnię, tapczan Sklep okazyjny Kraków, Mostowa dwa. 4621kr

SKLEP ul. Szewska, odstąpię. Czynsz niski. Zgłoszenia pod „Zaraz" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4681kr

KOLOSALNY WYBÓR NIERUCHOMOŚCI poleca znane ze swej solidności BIURO RUBINA, KRAKÓW, WIELOPOLE 26. Telefon 171-78. NIEBYWAŁA OKAZJA! KAMIENICA trzechpiętrowa, superkomfort, — centralnie położona, dochód roczny 11.500 — dług 40.000, dopłata 60.000. — KAMIENICA nowa, pełnokomfortowa, świetnie położona, dochód 9.700, — dług 25.000, dopłata 80.000. — KAMIENICA nowa (Park Krakowski) dochód 6.240. — Cena 60.000. — gotówka 50.000. 4659kr

KREDENS z witryną — orzech kaukaski do sprzedania. Nowowiejska 11. — 3676g

OKAZJA! Skutkiem wyjazdu sprzedam kompletne, w doskonałym stanie gospodarstwo domowe, dwa pokoje, kuchnia. Smoleńsk 36/6. 4631kr

BRZYTWY — maszynki do strzyżenia, aparaty — żyletki. Najtaniej Trachman, Stradom 16. 4615kr

UNDERWOOD maszyny do pisania walizkowe, najnowszej konstrukcji. Reprezentacja i wyłączna sprzedaż: Ignacy Gross i Spółka Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 412k

MASZYNA do pisania prawie nowa okazyjnie. Antykwarnia, Szpitalna 4. — 3709g

KILIMY artystyczne — na rzuty — obicia meblowe Grünerowa, — Kraków — św. Tomasza 26. 4063k

TAPCZANY z WYSTAWY PARYŻA, nowe meble — Wytwórnia Schönfeld, — Grodzka 47. 4677kr

PARCELA słoneczna uzbrojona pod budowę domu frontu 12—13 m. ewent. większy ul. Łokietka do sprzedania. Wiad. telefon: 143-67. 4670kr

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA"

KRAKÓW, ul. PIERACKIEGO 14,

przygotowujące na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, przyjmują wpisy na nowy rok szk. 1937/8 na: 1) Kurs maturyozny gimnazjum starego typu, 2) Kurs średni do egz. z 4-ch kl. gimn. nowego ustroju, 3) Kurs niższy z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju, 4) Kurs 7-mio kl. szkoły powszechnej. Wykładają najwybitniejsze siły fachowe. 2889k

WPISY

PRYW. GIMNAZJUM KOED. im. ks. Hugona KOŁŁĄTAJA

z pełnymi prawami szkół państwowych w Krakowie ul. Czapskich 5

przyjmuje wpisy uczniów i uczenic codziennie od godz. 9—13-tej.

Lokal szkolny nowocześnie urządzony, pracownie naukowe, opieka lekarska, lekarz, lekarka, dentysta.

UWADZE AKADEMIKÓW WYJEŻDŻAJĄCYCH NA STUDIA ZA GRANICĘ. Akademickie Biuro dla Spraw Studiów na Uczelniach zagranicznych Warszawa, Elektoralna No. 8, m. 30 (dawniej Senatorska No. 22) udziela szczegółowych informacji o warunkach studiów we Francji, Belgii, Anglii i Włoch, tłumaczy dokumenty na języki obce, załatwia wszelkie legalizacje.

Specjalną uwagę zwraca się pragnącym studiować w Anglii i Włoch, aby z powodu skomplikowanych i długotrwałych formalności zapisu na uniwersytet rozpoczęli już starania o przyjęcie, w przeciwnym razie mogą się narazić na opóźnienie ewent. nawet na utratę roku szkolnego.

We wszystkich sprawach związanych z uzyskaniem przyjęcia na Uczelnie zagraniczne zwracać się należy do Akademickiego Biura dla Spraw Studiów w Warszawie, Elektoralna No. 8, m. 30 w lokalu Żydowskiego Stow. Medyków. Tel. 249-03.

Informacje bezpłatne, listownie — za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź. 4585kr

Wolne posady

POSZUKUJĘ zdolnej ekspedientki z dłuższą praktyką branży bławatnej. Wiadomość w sklepie Grodzka 20, Anisfeld. 3646g

WYTWÓRNIA soków „Owoc“ Brodzińskiego 4 poszukuje praktykantki sklepowej, ewentualnie chałucy. 3697g

MODNIARKĘ zdolną i uczenicę przyjmę — Salon Mód Beckmanowej, Kraków Pijarska 17. 3684g

PODRÓŻUJĄCY obeznany na Górnym Śląsku — Pomorzu znajdzie poboczne zajęcie za prowizją. Struny, przybory muzyczne, galanteria stołowa. Referencje pożądane. Zgłoszenia pod „Obeznany“ do Amin. „Nowego Dziennika“. — 3699g

DROGERIA w Krakowie przyjmie od zaraz na praktykę chłopca z dobrej rodziny, który ukończył 4, względnie 6 klas gimn. — Kaucja w gotówce zł. 1.000 — wymagana. Zgłoszenia pod „Praktyka drogistowska“ Kraków, Skr. poczt. 233. 4638kr

HAFCIARKA maszynowa potrzebna. Zgłoszenia pod „Stała praca“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 4614kr

GIMNAZJUM (Liceum) — Prywatne we Włodzimierzu Wol. zaangażuje kwalifikowanych nauczycieli — (mężczyzn) przyrody z geografią, gimnastyki oraz nauczycielkę zajęć praktycznych. Do ofert załączyć życiorys i fotografię 4589g

CHŁOPCA do praktyki poszukuję. Zakład krawiecki: Birnbaum Poselska 9. — 3713g

RADIOTECHNIK oraz akwizytor, wymowny z długoletnią praktyką poszukiwani Zgłoszenia pod „Referencje“ kierować do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4679kr

EKSPEDIENTKI z działu bławatnego poszukuje od zaraz Bławatnia Grodzka 69. 3703g

GIMNAZJUM poszukuje sił nauczycielskich dla języka angielskiego, przyrody z geografią oraz matematyki z fizyką. Zgłoszenia osobiście z świadectwami i życiorysem we wtorek 24 sierpnia w hotelu Europejskim, Kraków, Lubicz 5. Wiadomość u portiera. — 4664kr

POSZUKUJĘ praktykanta fotograficznego ze znajomością zawodu. „Fotopol“ Rynek 33. 4651kr

DENTYSTYCZNEGO technika pierwszorzędnego poszukuje jako spólnika lekarz stomatolog w Krakowie. Wymagana gotówka 3000 zł. Zgłoszenia pod K. Z. do Administracji „Nowego Dziennika“ Kraków. 4494kr

PISANIEM adresów każdy zarobi — nawet osoby zatrudnione. Za każdy tysiąc płacę zł. 10. Jasnowidz Psychografolog Abdel-Hanim gwarantuje przy tej pracy zarobek minimum 100 złotych miesięcznie. Wprowadza każdego na Nowy Tor Życia oraz zestawia analizy grafologiczne-horoskopy, przepowiada przyszłość. — Podać dzień, miesiąc, rok urodzenia, załączyć złotego znaczkami na porto. — Adresować: Abdel-Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18/4. 4654kr

Posad poszukują

KWALIFIKOWANA przedszkolanka, kilkuletnia praktyka, znajomość rytmiki, hebrajskie poszukuje zajęcia w przedszkolu, zakładzie wychowawczym. Zgłoszenia pod „Obowiązkowa“ do Adm. „Nowego Dziennika“. 3635g

DOBRZE wynagrodzę wskazanie korzystnej placówki zach. Małopolsce zdolnemu adwokatowi. Kraków, Sienna 12 „Adwokat“. — 3648g

ADWOKAT, który zechce przyjąć **APLIKANTA** biegłego maszynistę na bezpłatną praktykę proszony jest złożyć adres Admin. „Nowego Dziennika“ — „Pilny“. 3698g

INTELIGENTNA wychowawczyni-nauczycielka — (Warszawianka) przyjmie kondycję półdniową do dziecka w wieku szkolnym. — Znajomość francuskiego. — Referencje poważne. Sosnowiec Poste-restante. Okaziciele dowodu Nr. 24504. — 4649g

RADIOAPARATY wykonuje, przerabia, naprawia Ignacy Freylich Dietla 51, telefon 119-36. 3693g

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. Szycie bluzek, pyjam, szlafroków, spódniczek. Stockowa — Dietla 50/II p. 3702g

ZDOLNY energiczny **KUPIEC** mogący dać **PIERWSZORZĘDNE** referencje — oraz **ZABEZPIECZENIE** — poszukuje przedstawicielstwa poważnych **FABRYK** materiałów **BIELSKICH** na Pomorze i Gdańsk ze składem **KONSYGNACYJNYM** **W GDYNI**. Oferty pod „Gdynia“ skierować do „Nowego Dziennika“ — Kraków. 4406kr

Reklama dźwignią handlu



UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych żurnali po 1.40 zł., nowe 4 zł. Augustiańska 3, I piętro. 3620g

SZOFER mechanik, Żyd, pierwszorzędne referencje, szuka posady na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika“ pod „Bez nałogów“. 3120g

INTELIGENTNA, doskonale szycie, szuka kondycji zamiejscowej. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „Rutynowana“. — 3694g

DOZORSTWA poszukuje małżeństwo z jednym dzieckiem. Posiada dobre świadectwa. Zgłoszenia: „Kaucja 1000“ Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4682kr

WPISY 2786k

przyjmuje ŻYDOWSKIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

KRAKÓW STAROWIŚLNA 1
TELEFON 171-56 GODZ. URZĘD. 10 — 13

INTELIGENTNA panienka z ukończoną trzechletnią szkołą handlową, pisząca na maszynie poszukuje praktyki biurowej na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Od zaraz“ — Admin. „Nowego Dziennika“. 4676kr

DLA SYNA lat 16 z ukończonym gimn. „Tachkemoni“ oraz kursem handlowym szukam praktyki biurowej, ewent. połączonej ze sklepową. Zgłoszenia: „Nowy Dziennik“ pod „Wolna sobota“. 3682g

KORESPONDENTKA polsko-niemiecko-francusko-angielska, stenografię polsko-niemiecką — poszukuje posady. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „Referencje“. 3691g

ADWOKAT chcący mieć pewną wyrękę przez przyjęcie elokwentnego szybko orientującego się **APLIKANTA** biegle piszącego na maszynie zechce podać adres Admin. „Nowego Dziennika pod „Elokwentny“. 3696g





Już mnie znowu zamienił ze swoją matką.

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat „IRUSIA“ w Blatem, — Bajtnerowej, wykwintna kuchnia rytualna, przyjmu je zgłoszenia. 3074k

KROŚCIENKO n/D. Pensjonat „KWIATEK“ R. Przeworskiej poleca słoneczne pokoje. Ogród — plaża. Wykwintna kuchnia rytualna. Ceny znacznie zniżone. 4569kr

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy pensjonat „Tytan“ wikt wykwintny. Ryczałt 4-tygodniowy zł. 75.—. Zarządzają Paulina Fraenklo. wa i Giza Faberowa. —

Lokale

LOKAL na sklep, pracownię, przemysł lub magazyn do wynajęcia Rynek Podgórski 12. Wiadomość u gospodarza II p. 3666g

NAUCZYCIELKA przyjmie nozenicę na mieszkanie. — Kuchnia rytualna. Zgłoszenia ul. Skałeczna 4, I p., m. 3. 3633

DWUPOKOJOWE, jednopokojowe, kawalerka pełnokomfortowe z windą do wynajęcia: Kraków, Józefitów 1. 3689g

DUŻY pokój umeblowany komfortowy wynajmę zaraz dla dwóch pań lub panów, z utrzymaniem lub bez. — Radziwiłłowska 10/1 — 3687g

TRZYPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe do wynajęcia. Aleja Słowackiego 43. 4593kr

TRZECHPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie, Czapskich 3, do wynajęcia. Dozorca wskaże. 4549kr

MIESZKANIA odpowiednie dla lekarzy 4-, 3-pokojowe. Centralne ogrzewanie. **SKLEPY** oraz **HALE** przemysłowe: Nowozbudowany dom Krakowska 21. 4634kr

PRZEMYSŁOWY lokal 3 ubikacje kompletnie urządzony, piec, kanał, wodociąg, elektryka, gaz do sprzedania. „Nowy Dziennik“ „Centrum 60“. 3690g

MIESZKANIE trzechpokojowe, frontowe, półkomfortowe, Groble 20 do wynajęcia. Stary czynsz. Wiadomość Dietla 51/17. 3692g

LOKAL na bank, parter, I p. w centrum Podgórza poszukiwany. Oferty Skr. poczt. 37. 4172kr

2-STUDENCI poszukiwani do inteligentnej żydowskiej rodziny na mieszkanie z pełnym rytualnym utrzymaniem. Dzielnica szkolna w Bielsku. Zgłoszenia pod „Bielsko“ do Adm. „Nowego Dziennika“. 3711g

ŻYD. rodzina przyjmie na mieszkanie ucznia(ce) z utrzymaniem. — Troskliwa opieka. Referencje. Dietla 73/8. 4673kr

POSZUKUJĘ 4 pokoi przy ul. Stradom, Grodzkiej lub Dietla. Zgłoszenia pisemne Berglas Skawińska boczna 6. Telefonicznie 172-11. — 4657kr

DWA i 3 pokoje pełnokomfortowe, tanio wolne. Kraków, Kościuszki 50 i Syrokomli 19 A 4518kr

DWA lub trzy pokoje z kuchnią w okolicy Dietlowskiej lub Stradom, I p. poszukiwane. — Zgłoszenia: „Nowy Dziennik“ — „Mieszkanie“. 4680kr

LOKAL kompletnie urządzony na mleczarnię — owocarnię — wolny. Pewna egzystencja. Kraków — Dębniki, Zamkowa 4. Właściciel. 4675kr

POKÓJ duży frontowy na biuro, urządzony, telefon, ew. z mieszkaniem do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Przecznica Starowiślnej“. 4671kr

DO WYNAJĘCIA lokal na skład, magazyn lub przemysł, przecznica Kościuszki. Wiadomość: telef. 107-80 3707g

TRZECHPOKOJOWE lub dwupokojowe pełnokomfortowe, wysoki parter wolne. Kraków, Na Stawach 14. 3706g

POKÓJ z osobnym wejściem do wynajęcia. Gertrudy 29/21 (winda). 3705g

TRZECHPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkania parterowe początek Straszewskiego, czynsz przedwojenny zamienię na takież na piętrze. Tel. 124-62. 3704g

MIESZKANIE 1 pokojowe i 2 lub 3 pokojowe przy ul. Zyblikiewicza do wynajęcia. Wiadomość Sarego 4, m. 2. 4669kr

Matrymonialne

SWAT Hammer, znany ze szczęśliwego kojarzenia małżeństw powrócił i przyjmuje codziennie od 9—3 Sebastiana 31/II, tel. 125-86. Tysiące dziękczynnych listów.

BOGATY przemysłowiec — metalowy poszukuje inżyniera maszynowego. Zgłoszenia Hammer. 3662g

ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE posażnych pań, zamożnych panów z różnych sfer kojarzy, wysyłając imienne dane (lub zgłoszenia osobiste) biuro G. Brych, Katowice, Młyńska 22, I p., telefon 332-70 (Dyskrecja). 4667kr

30-LETNI, przystojny, intelig., na stanowisku pozna sympatyczną, intelig. miłą i zamożną pannę z lepszej rodziny. Cel matrym. Zgłoszenia z fotografią (nat. zwrotna) pod „Charakter“, Katowice, Poste-restante. 4655kr

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.